Ner 79. Kraków 7 Lipca — Czwartek. Rok 1864.

CZAS

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Prenumeratę przyjmują:

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego z jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollżeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 lipca.

Cesarz meksykański Maksymilian I przybył do Vera-Cruz 28 maja. Odezwa, w której nowy monarcha powitał swoich poddanych, znaną już była od dawna. Powtarzała ona te zasady i uczucia, jakie wypowiedział Arcyksiążę w Miramare przyjmując ofiarowaną sobie z rąk deputacyi koronę. Duch jej jest niewątpliwie demokratyczno-liberalny, niemniéj przebija w niej idea napoleońska, i nie wątpić też, że konstytucyi, którą Cesarz Maksymilian zaprowadzić zamyśla, systemat Cesarza Francuzów za wzór służyć będzie. Jak dalece narzędzie tak powolne w ręku Napoleona IIIgo i odpowiednie w pewnéj mierze usposobieniu dzisiejszéj Francyi, posłusznem się okaże w ręku Maksymiliana Igo i zgodzi się z charakterem i cywilizacyą ludności meksykańskiéj, to przyszłość dopiero pokaże. Jak zawsze i wszędzie, tak i w Meksyku sztuka rządzenia zależeć najwięcej będzie od właściwego i sumiennego zastósowania zdrowych prawideł i zasad ogólnych, od wrodzonego charakteru mieszkańców, stopnia cywilizacyi społeczeństwa i od warunków, w jakich się kraj znajduje, wreszcie od obecnego położenia państwa i widoków na przyszłość. Zadanie trudne zaiste, ale konieczne dla założycieli nowych tronów i dynastyj.

Wielkie więc trudności czekają Cesarza Maksymiliana w stolicy. Po drodze czekały go oczywiście tylko wiwaty, iluminacye, łuki tryumfalne, deputacye, zgoła znane przybory, jakiemi zawsze i wszędzie przyjmują oficyalnie nowych monarchów. Słusznie porównano pierwsze takie chwile do „miodowego miesiąca“ nowożeńców. Pierwsze kroki na téj drodze zawsze kwiatami zasłane; potem dopiero występują ciernie i kolce utrudniające pochód. Nowy Cesarz meksykański nie uległ zapewne złudzeniu i wiedział dobrze, że tron na który wstępował, okrom zwykłych trudności, niejedno całkiem sobie właściwe ukrywał niebezpieczeństwo.

Uspokojenie Meksyku, tak zwana pacyfikacya, nie doszła jeszcze do tego stopnia, aby Juarez pozostał bez stronników i wojska. Część kraju, i to dość znaczna, jest w posiadaniu republikanów. Wojsko francuskie odnosi wprawdzie zwycięstwa, ale sama potrzeba „ciągłych zwycięstw“ jest symptomatem dającym wiele do myślenia. Kraj który przeszedł przez tyle wstrząśnień, społeczność tak różnorodna a tak głęboko wzburzona, na tyle rozmaitych wystawiona wpływów, pod zdobywczym, jakkolwiek opiekuńczym, ale zawsze obcym będąca najazdem, nie łatwo da się uspokoić i uorganizować, zwłaszcza, gdy jeszcze dawniejsza władza, chociaż niejednokrotnie pokonana, ale dotąd zbrojna, upomina się o swe prawa. Jakkolwiek powszechnym mógł być głos wzywający na tron Maksymiliana Igo, wie Cesarz atoli aż nadto dobrze, że „głosowanie powszechne“ takie jakie w Meksyku się odbyło, zmusi się dopiero stałością, wytrwałością i siłą na prawie opartą dostania się prawdą. Tem większe są trudności, których tu tylko dotykamy, że nie widzimy w Meksyku żadnego stronnictwa krajowego silnie uorganizowanego, by się na niem nowy monarcha mógł z zaufaniem oprzeć. Stronnictwo tak zwane „francuskie“, nie jest krajowem, a z ustąpieniem wojsk francuskich stanie się bezsilnem. Stronnictwo zachowawcze, „konserwatywne“, monarchiczne, które o ile wnosimy, wezwało Maksymiliana I, jest o tyle silnem, o ile samo u korony szuka punktu oparcia, ale wiemy, że działanie jego bywa zwykle reakcyjnem, a reakcya chociaż odnosi czasem zwycięstwo, utrwalić go nie zdoła, bo najczęściéj idzie za daleko. Zresztą, nowy Cesarz nie chce się wiązać z reakcyą; ta bowiem może prowadzić do despotyzmu ale nie do organizacyi, która jest i musi być jego głównem zadaniem. Nawet stronnictwo tak zwane „katolickie“, dość przeważne w Meksyku, nie będzie podporą dla Maksymiliana, już dla tego samego, że Francuzi z niem zerwali, i to stanowczo, a Cesarz koniecznie z Francuzami trzymać musi. Napomknąć tu także wypada o zobowiązaniach, które niechybnie przyjąć na siebie musiał Arcyksiążę, wypełnić je zechce jako Cesarz, a słusznie czy nie słusznie wyzyskiwane one będą przez patryotów meksykańskich, republikanów itd.

Nie będziemy liczyć do tych wszystkich niebezpieczeństw wewnętrznych, najgłówniejszego może, ale zewnętrznego, jakiem Stany Zjednoczone nowemu cesarstwu zagrażają. Sprawa ta więcej może Cesarza Napoleona aniżeli Cesarza Maksymiliana obchodzi. Myśl napoleońska, myśl założenia triady w Ameryce przez rozbicie Unii Stanów Zjednoczonych, i zrównoważenie Północy, za pomocą Południa i monarchii w Meksyku, zaczęła się urzeczywistniać z przybyciem Cesarza Maksymiliana do Vera-Cruz. Cesarz Francuzów śledząc okiem za fregatą „Nowarą“ gdy płynęła po Oceanie, mógł powiedzieć: „wiezie Cezara i jego szczęście.“ W sprawie meksykańskiej, która jest wielce dla Cesarza Francuzów ważną, bo następstwa jej mogą być bardzo groźne, musi on na gwiazdę swoją czyli na szczęście rachować. Meksyk, to jest założone w nim Cesarstwo, zawisło po największej części od losów Południa. Przegrana krajów skonfederowanych, byłaby przegraną dla Cesarza Napoleona. Tryumf Washingtonu mógłby zniweczyć plany, które z dziwną wytrwałością i z niemałem dotąd powodzeniem przeprowadza władca Francyi. Dla tego wierzymy chętnie, że katastrofa „Alabamy“ do żywego go dotknęła, nie jako nieszczęście, ale jako prognostyk. Był to pojedynek Północy z Południem, i to na wodach prawie francuskich, w oczach Francyi, walka, w której Południe uległo. Wierzymy również co donoszą, że wiadomość o ostatniej wygranej Południa pod Petersburgiem, gdzie Lee jeżeli prawda, miał Granta pobić na głowę i Richmond z niebezpieczeństwa ocalić, wielką radość w Fontainebleau sprawiła. Ale czy Południe zdoła wyjść z walki zwycięzko bez obcej pomocy, o tem wątpią nawet stronnicy napoleońscy. Czy Francya będzie mogła tej pomocy udzielić? Bo jakkolwiek nie przypuszczamy, aby Unia na powrót do dawnego stanu wrócić mogła, chociażby nawet Południe w walce uległo, ale dosyć byłoby kilkuletnich despotycznych rządów washingtońskich na wywarcie zgubnych następstw dla cesarstwa Meksykańskiego. To aż nadto widoczna, a w obecnem położeniu Francyi i wśród zawikłań europejskich nie zdaje nam się, aby Cesarz Francuzów mógł w sprawie meksykańskiej na co więcej, jak na „gwiazdę“ swoją rachować.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 5 lipca.

(z.) Pomiędzy obowiązkami ciążącemi na gminie tutejszej, jednym z główniejszych jest obowiązek stałego kwaterunku. Pomieszczenie dogodne kilkuset koni jazdy, z uwzględnieniem wszelkich wymaganych warunków, jest połączone z trudnościami z tego powodu, że dotąd nie posiada stałego, własnego na ten cel zabudowania, lecz takowe wynajmować musi. Toczy się właśnie rzecz o to, ażeby trudność tę usunąć przez pobudowanie stałych koszar na pomieszczenie jazdy, które byłyby własnością gminy, przezco nie tylko że oszczędziłby się wydatek ponoszony obecnie na najem tychże koszar, ale nadto pozostałby w kasie gminnej roczny dochód kwaterunkowy pobierany od rządu. Zachodzi tylko pytanie, ażali odpowiedniej byłoby budować nowy budynek, lub też postarać się o zakupno już istniejącego, zwłaszcza, że trafia się właśnie sposobność nabycia dzisiejszych koszar Kisielki które właściciel za cenę 40000 złr. w. a, w bardzo dogodnych warunkach, bo w pięciurocznych ratach gminie chce odstąpić. A zatem dołożywszy nie wiele stosunkowo do pobieranej od rządu za najem tegoż zabudowania opłaty kwaterunkowej, przyszłaby gmina nieznacznie prawie do własności budynku, podniosłszy na razie jedynie znaczniejszy koszt na jego restauracyę i urządzenie odpowiedne, coby nie mogło więcej w ostatecznym razie nad 20 do 30,000 złr. w. a. kosztować. Zważywszy zaś, że budowanie nowego gmachu w odpowiednich rozmiarach musiałoby kosztować co najmniej 100,000 złr. w. a. i to gotówką, nabycie koszar Kisielkowskich zdaje się dla miasta o wiele korzystniejszą rzeczą. Wprawdzie wystawienie nowego budynku miałoby za sobą rękojmię większej trwałości, niżeli starszy już budynek, jednakże w tym razie korzyści wypływające zwłaszcza z warunków ułatwiających nabycie, zdają się przemawiać zbyt silnie za zaniechaniem nowej budowy i nowych ogromnych kosztów, skoro się bez niej obejść może.

Na wszelki wypadek przy takim stanie budżetu w którym co roku wykazany jest niedobór do 100,000 złr. sięgający, lubo nie dający się bezpośrednio uczuć obywatelom miasta, bo pokrywany z roku na rok bez nakładania nowych na członków gminy ciężarów, wartoby w każdym razie i przy każdej okoliczności mieć na uwadze jak największą oszczędność. Rada miejska widząc znaczny dochód uzyskany dotychczas z dzierżawy akcyzy, przeznaczyła niedawno z wielką szczodrobliwością, znaczną część tego zysku, bo podobno przeszło 20,000 złr. w. a. na rozmaite dary i wynagrodzenia. Piękna to szczodrobliwość — ale że rezultat zysków lub strat z każdej dzierżawy obliczyć można dopiero w przecięciu po jej ukończeniu, cóż będzie jeżeli w roku przyszłym zamiast tegorocznych zysków okaże się strata? Czem wówczas pokryć niedobór dzierżawy, i co pozostanie gminie na jej pocieszenie — wdzięczność obdarzonych, błogosławieństwo wdów, ale niemniej przeto pustki w kasie i budżecie.

Koszta poniesione w tym roku na budowle miejskie są znaczne, głównie z powodu budującej się nowej tandety, na którą koszt wyniesie przeszło 20,000 złr. w. a. Wszakże mówiąc o budowlach nie można pominąć koniecznej potrzeby pobudowania nowego gmachu dla pomieszczenia szkół, mianowicie gimnazyum polskiego i szkoły realnej, o których pomieszczenie starać się gmina obowiązek na siebie przyjęła. Lwów będąc stołecznem miastem prowincyi nie ma dotąd odpowiednego gmachu szkolnego, a wszystkie szkoły, oprócz jednego gimnazyum pierwszego, przeniesionego, obecnie do ruskiego domu narodowego, mieścić się muszą w najętych prywatnych domach. Najgorzej zaś jest pomieszczone właśnie gimnazyum polskie i szkoła realna, w ścieśnieniu, bez dostatecznego miejsca na urządzenie gabinetów, i na klasy poboczne przy zwiększającej się liczbie uczniów. Konieczna tedy jest potrzeba przystąpić, jeżeli już nie w roku bieżącym dla spóźnionej pory, to przynajmniej z wiosną roku przyszłego do postawienia nowego odpowiednego budynku do pomieszczenia szkół miejskich, tem bardziej gdy plac obok dawnego kościoła Karmelitów przy ulicy Halickiej, od dawna już na ten cel przeznaczono.

Hamburg 4 lipca.

T. Nowy tryumf zwycięztwa dokonanego przez armię sprzymierzoną, zły bardzo wywarł wpływ na wszystkie warstwy narodu duńskiego. Nadzieja ratunku w orężu, poniosła dotkliwy cios w samym początku odnowionej walki, przez utratę Alsen. Z podobnego rozpoczęcia trudno czerpać wiarę w pomyślniejszą przyszłość i dla tego nie tylko naród, ale i rząd duński widzimy w stanie zwątpienia. Zwątpienie to powiększać się musi w obec przybranej postawy przez gabinet angielski, i w obec nowo wprowadzonego zarządu militarnego w Jutlandyi. Biskup Monrad na ostatniem posiedzeniu *Folksthingu* interpelowany był przez jednego z członków Izby o podanie do publicznej wiadomości podstaw, na których rząd ma nadzieję pomyślnego ukończenia obecnej wojny. Odpowiedź jeszcze nie dana, lecz już sam fakt interpelacyi nie jest zbyt pocieszającym dla polityki gabinetu. Z drugiej strony dochodzą nas wiadomości, że król duński tak kraj swój jak i swą rodzinę, postanowił oddać Cesarzowi Francuzów pod szczególną opiekę. Potwierdzenie tego ostatniego wypadku, mogłoby być ważne w skutkach, a w każdym razie jest zaszczytne dla Francyi i jej polityki. Nie dziwilibyśmy się wcale, widząc Danię najzupełniej zawiedzioną przez jedno mocarstwo zachodnie, zwracającą się po radę do drugiego państwa stojącego na przodzie cywilizacyi i więcej od innych wyrozumiałego na żądania ludów. Niepodobna przypuścić, aby Dania z zupełną wiedzą, że tylko sama stać będzie przeciw dwom mocarstwom niemieckim, odnawiała walkę. Opiekuńcza polityka lorda Russella wzbudziła uzasadnione nadzieje pomocy Anglii i skłoniła Danię do powtórnego wyciągnięcia oręża. Tem straszniej rządowi stać teraz w zupełnem odosobnieniu i równać się w zapasach z podwójną liczbą nieprzyjaciela i lepiej zaopatrzonego i więcej wyćwiczonego. Raz po raz otrzymane klęski na polu bitwy, podwójnie oddziaływają na całą budowę państwa i zbliżają jego fizyczny i moralny upadek. Dalsze wypadki podobnie nieszczęśliwe, łatwo mogą zachwiać tronem Chrystyana IX.

Kwestya dziedzictwa tronu w księstwach nadelbiańskich prawie ciągle stoi na tym samym punkcie. Książę Augustenburski w mowach swoich podczas podróży po Holsztynie i z okazyi przyjmowania różnych deputacyj, więcej się Prusom przymila, dając nieznacznie publiczne obietnice spełnienia wszelkich życzeń rządu pruskiego, wywiązania się zupełnego z całej wdzięczności Prusom należnej, a w końcu zupełnego poświęcenia się interesom całych Niemiec. Kandydatura księcia Oldenburskiego poczyna być uważaną za mniej wygodną w dyplomatycznych kołach w Berlinie, a jest zupełnie potępioną w Paryżu, choćby z tego jednego powodu, że ją uważają za wynik wspólnego porozumienia się między Rosyą a Prusami. Cała ta kwestya ma być wkrótkim czasie oddana pod rozwagę Związku, a rządy obu mocarstw niemieckich poparte przez mniejsze państwa związkowe, poczynają pracować około jej spiesznego uregulowania. Słuszne są powody do mniemania, że z pomiędzy tych dwóch kandydatów ks. Augustenburski poparty silną partyą w księstwach i większą częścią narodu niemieckiego otrzyma pierwszeństwo przed księciem Piotrem Oldenburskim.

Z placu boju nie wiele dziś nowości. Armia pruska spoczywa od kilku dni na laurach nowego zwycięztwa, a szczodrzy korespondenci zarzucają wszystkie gazety do najwyższego stopnia posuniętemi przechwałkami o tym nowym czynie, nazywając go *czysto-pruskim*. Siły połączone są w północnej Jutlandyi przy Hobro i ztamtąd należy oczekiwać wypadków. Z wyspy Rugii donoszą o bitwie morskiej w pobliżu Arkony zaszłej wczoraj między pięcioma pruskiemi łodziami kanonierskiemi i dwoma parowcami duńskiemi. Bitwa trwała blisko godzinę, łodzie cofnęły się, a parowce zaniechały pogoni. Po południu tego samego dnia parowce wojenne „Tordenskiold“ i „Sleswig“ zbliżyły się powtórnie do brzegów Rugii, lecz strzały bateryi w Dranske zniewoliły je do zaniechania rekonesansu. Przy Lymfiordlie zaszła także wczoraj potyczka mało znacząca.

W chwili wysłania listu dowiaduje się, że dziś przybył do Lubeki książę Jan Glücksburski najmłodszy brat króla duńskiego, jak powiadają z zamiarem udania się do Paryża. (Telegram z Lubeki donosił, że książę ten wyjechał jak na teraz do Berlina. *Red. Cz.*).

Kraków 6 lipca. Wybory władz akademickich w Uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1864/5 odbyte teraz, padły na następujących profesorów:

Rektorem Uniwersytetu: Dr **Dunajewski**; Dziekanami: Wydziału teologicznego, X. Dr **Wilczek**; prawniczego, Dr **Buhl**; lekarskiego, Dr **Piotrowski**; filozoficznego, Dr **Kremer**.

Wiedeń 5go lipca. Do *Wiener Ztg* donoszą z Karłowic o świetnem przyjęciu biskupa temeszwarskiego i administratora patryarchatu X. Samuela Maskierewicza, który po trzechmiesięcznym pobycie we Wiedniu powrócił do Karłowic. Od granicy archidyecezyi aż do metropolitalnego miasta wszędzie witało go duchowieństwo i gminy; w Karłowicach wystąpiło całe miasto na powitanie biskupa. Opis ten zamieszczony w dzienniku urzędowym może być wskazówką, że przy nastąpić mającym wyborze patryarchy karłowickiego biskup Maskierewicz byłby dla rządu najmilszym kandydatem.

— O posiedzeniach komisyi wybranej celem reformy prawodawstwa karnego dowiaduje się *Wanderer*, że przedmiotem narad były w dalszym ciągu skutki prawomocnych wyroków orzekających winę i karę.

Zgodzono się względem skutków, jakie uznanie winnym ogólnie pociąga za sobą (utrata praw wyboru i obieralności do reprezentacyi politycznych i gminnych, prawa do służby rządowej i. t. d.) Utrata szlachectwa według uchwały komisyi, dotyka tylko winnego, a nie naraża praw żony, ani dzieci przed zapadnięciem prawomocnego wyroku spłodzonych, ani nawet w brew §. 27 obecnej ustawy karnej, dzieci po skazaniu urodzonych. Wyrok nie może również naruszać praw majątkowych ani też następstwa w powiernictwie (fideikomisu). Wyrok śmierci, lub też skazanie do domu poprawy nie pozbawia możności zawarcia ważnego w obec prawa małżeństwa, tudzież prawa rozrządzenia majątkiem na przypadek śmierci, a to również wbrew §. 27 dotychczasowego kodeksu karnego. Skazanie do domu poprawy lub na areszt, pociąga za sobą utratę praw wyboru i obieralności do reprezentacyi gminnej, a mianowicie w pierwszym razie przez 5 lat następnych, w drugim przez lat 3; uchwała komisyi przyznaje jednak sądom władzę, w razie szczególnej złośliwości lub nikczemności skazanych, tudzież jeżeli nimi są zbrodniarze nałogowi, przedłużyć utratę tych praw w razie skazania do domu poprawy do lat 15, wrazie skazania na areszt do lat 10 po odsiedzeniu kary. Skazani na pewien rodzaj kary, utratą ufności osobistej nazwanej przez komisyę „przytrzymaniem pod zamknięciem“ tracą tylko na czas trwania kary prawa wyboru i obieralności, reprezentowania gminy, sprawowania notariatu i. t. d. Bez względu na rodzaj kary wszyscy skazani na utratę wolności osobistej pozbawieni są prawa noszenia oznak honorowych podczas trwania kary. Następnie projekt komisyi modyfikuje postanowienia §§. 176 i 768 kodeksu cywilnego, stanowiąc, iż odtąd wszelka kara utraty wolności osobistej połączoną jest z utratą zdolności do sprawowania opieki. Dozór policyjny ogranicza projekt komisyi do nieznaczących rozmiarów: skazanemu po odsiedzeniu kary może

---

Część literacko-artystyczna.

ŚWIAT NIEWIDOMY.

W miesiącu maju zaproszony przez Towarzystwo emulacyi w Brukselii pan August Cochin, miał w obecności licznych słuchachaczów rzecz o *Swiecie Niewidomym*, która dla swoich głębokich postrzeżeń, przekonywających dowodów i szlachetnej dążności ożywionej dykcyi, zasługuje na rozpowszechnie w przekładzie. Dawniej nieco powiedział on podobną mowę w Mechlinie (Malines), przedmiotem jej był postęp, to jest: mówił o rzeczach widomych, jak sztuki, umiejętności, przemysł, słowem o wszystkiem co każdy znał, praktykował, i na co patrzał własnemi oczyma — teraz przeciwnie, uwagę jego zwróciły rzeczy niewidome.

„Spodziewacie się zapewne słuchacze moi, że mówić będę o rzeczach *nadnaturalnych*. Bynajmniej, nie mam tego zamiaru. Należę do tych ludzi co potrzebują zawsze słuchać kazań, ale ich prawić nie mają chęci, jako nieupoważnieni do tej misyi. Nie usłyszycie tu więc ani o rzeczach nadnaturalnych, ani o teologii.

„Może też biorąc mię za człowieka hołdującego modzie nie jeden spodziewa się usłyszeć coś o *spirityzmie*, o stołach wirujących, o duchach, o komunkacyi z niewidomemi istotami. Podług mnie zajmowanie tą sprawą jest śmieszne i występne: śmieszne jeżeli nieprowadzi do rzeczy mającej poważne znaczenie; występne, jeżeli z poważnym celem ma związek. Nie lubię tej zabawki, i nie używam jej. Chcę po prostu mówić o świecie niewidomym; wyrażenie to cokolwiek czcze i bezbarwne, służy mi niejako za pokrywkę dla właściwego przedmiotu mej pogadanki. Wszelako, lepiej od razu kapitulować, i rzeczy dać właściwe nazwisko. Oto mówić chchę o *metafizyce* i *filozofii* i w obec was bronić *spirytualizmu przeciw materyalizmowi*.

„Lękam się, czy na dźwięk tych ciężkich wyrazów nie boicie się panie stracić tę chwilkę przyjemności, jaką spodziewacie się tu znaleść. Mówić o filozofii do płci pięknej, to rzecz zwyczajowi przeciwna. Mniemam jednak, że w tem zastrzeżeniu mieści się obelga i niesprawiedliwość. Przecież w obec płci pięknej rozprawiać o świecie niewidomym, rzecz wcale stósowna; owszem one ten świat zamieszkują a zarazem należąc do widomego świata, tem więcej sprawiają nam rozkoszy. Jednakże najwłaściwszem ich siedliskiem jest zawsze świat niewidomy: litość, patryotyzm, miłość, sztuka, ideał — oto ich skłonności, cele, gonią za niemi, uprawiają je, służą im; a wszystko to do niewidzialnej należy sfery. O filozofii można także przed niemi rozprawiać; jakoż nie boję się w tym względzie nadeptać przesądu.

„Mam urazę do autora, ulubionego mi nad wszystko Moliera, za to, że w komedyi *Uczone Kobiety* wyszydził niewiasty oddające się naukom. Nie dawno temu czytałem żywot sławnego Keplera, mędrzec ten długo szperając w systematach nieco dziwacznych, jakie mu się nastręczyły obok tylu cudownych odkryć w astronomii — przyszedł pewnego dnia do żony swojej na śniadanie, ta zaś wiedząc co najbardziej lubi, przyrządziła mu wyborną sałatę. Kepler, po uszy zatopiony w swoich dociekach, zadał żonie swojej to osobliwe pytanie: „Jak tobie zdaje się moja duszko, czy atomy tej rzeżuchy, oliwy, octu i jajek na twardo, krążące w przestrzeni światów przez wiele wiele wieków, nie mogłyby mocą tajemnych praw natury, spotkać się ze sobą, skupić, zmięszać i utworzyć — tę sałatę?“ Na to zagadnienie, pani Keplerowa parsknęła pustym śmiechem — a uczony mąż wracając do swego biurka napisał następującą uwagę: „Doświadczenie przekonało mię, że moja teorya nie wytrzyma nawet wejrzenia zdrowego rozsądku.“

Wszystkie kobiety nie są podobne do żony Keplera; mają tyle rozsądku co ona, tylko, że go nie zamykają w salaterce. Zatem pozwolę sobie mówić w obec pań o filozofii, zalinając je, aby ją często praktykowały. Uczcie się, pracujcie, nabywajcie wiadomości, czytajcie, piszcie i nie lękajcie się, aby wam dano przydomek, którego się boję wymienić... Straszą was niekiedy nazwiskiem *niebieskiej pończochy* (bas bleu). Z tego powodu przytoczę przedziwny dowcip pewnej matrony, która powiedziała: „Nie umiem dostrzedz niebieskiej pończochy, kiedy suknia jest długą.“

Pozwólcież mówić mi o filozofii, i zaprosić ze sobą na małą wycieczkę w świat niedomy.

Gdzie on jest ten świat niewidomy? Nie dużo trzeba czasu, żeby się przenieść w tę sferę. Jednocześnie jak mię słuchacie, już tam jesteście. Wasza uwaga, spojrzenia wasze, przekywają mię, żeście się tam przeniosły. Azaliż w tej chwili mam przed soba tylko mężczyzn, tylko kobiety, tylko ubiory? Azaliż w tej chwili patrzę na zgromadzenie dobre dla fotografów i krawców? Bynajmniej; mam przed sobą dusze, a te dusze rozumieją głos mojej duszy. Kiedy mówię, otwiera się w głębi waszych pojęć złota brama dająca wam wstęp w nieograniczone przestwory prawdy. Mniej potrzeba czasu ptakowi, aby otworzył skrzydła i wzbił się w powiutrze, jak duchowi, aby puścił się w lot i jednym pędem uniósł się w te pogodne krainy, bez mroków i granic, gdzie mieszka nieśmiertelna i niezmienna prawda.

Od dawna istniała, i z nowem tworzy się powodzeniem tak we Francyi, jak w Niemczech, jak w całej Europie szkoła materyalistów. Czepiąc się błędu starego jak świat, wierzy tylko w to, co widzi; przeczy rzeczom niewidomym; utrzymuje, że to tylko prawdziwe co gołem okiem widzimy; że we wszystkiem *należy wyłącznie odnosić się do doświadczenia i obserwacyi, i że za pomocą rozumowania rzeczywistości osiągnąć niepodobna*. Wychodząc z tego stanowiska rozumuje i przeczy doświadczeniu. Albowiem podług wybornej uwagi pierwszego z filozofów naszych p. Janet: „Doświadczenie nic a nic nieobjaśnia o materyaliźmie; chcąc zaś stwierdzić tę doktrynę, potrzeba tyle rozumować, co w doktrynie przeciwnej.“

Przeciw tej szkole chciałbym postawić zasadę, że nic niezasługuje na większą afirmacyę jak to co jest niewidzialnem, i że stokroć więcej znajdziemy rzeczywistość w świecie niewidomym, niż w widomym. Bez niewidomego świata, świat widomy stałby się jakąś ciemną mieszaniną istot jednodniowych spotykających się, nierozumiejących wzajemnie, bez pociągu miłości, zupełnie jak w bitwie, gdzie nieprzyjaciele mordują się, a jeden drugiego niezna — słowem byłby to świat trudny do zamieszkania, i prędko wyludniony. Swiat niewidomy otacza nas, opanowuje, pochłania; jemu winniśmy żeśmy ludzie, a nie zwierzęta. Człowiek podobien okrętowi, który nurzając w wzburzonej fali spód swój, strzela masztami w górę, rozwija żagiel w czystym żywiole, w promieniach słońca, a człowiek ciałem żyje na ziemi, a duszą w świecie niewidomym.

Szkoła materyalistów, przeciw której staję do walki, bardzo jest silną; składa się z uczonych, z matematyków, chemików, analityków i historyków. Wiem o tem i proszę niemieć obawy. Ci bowiem uczeni nie należą do wielkich uczonych, ci matematycy nie są wielkimi matematykami, ci chemicy sławnymi chemikami, analitycy wielkiemi krytykami, historycy wielkiemi historykami.

Znakomici matematycy, jak: Kepler, Galileusz, Kopernik, Newton, umieli pod figurami i liczbami widzieć ideę istoty, ilości, nieskończoności; a największy ze wszystkich Newton, napisał to zdanie, które proszę spamiętać: „Mam zawsze przed sobą przedmiot moich badań; i czekam aby pierwsze

być wzbronionym pobyt w pewnem miejscu, a nadto miejsca obranego przez niego na stały pobyt, nie może on bez zezwolenia zwierzchności policyjnej opuścić. Wreszcie orzekła komisya, iż skazanie na wydalenie z obwodu lub z kraju nie może być wyrażanem w wyroku sądowym, ile, że wydalenie jest środkiem wyłącznie policyjnym, i tylko do atrybucyi policyi należy. Taka jest wiadomość o zajściach komisyi w ostatnich czasach podjętych: prace jej, które dotychczas dość szybko postępowały, doznają teraz zwłoki, z powodu wyjazdu wielu członków z Wiednia.

— Nie spieszyliśmy się wcale z podawaniem krążących po dziennikach wieści o rezultacie konferencyj celnych w Monachium, oczekując chwili, w której z chaosu najsprzeczniejszych wiadomości wynurzy się prawda. Dziś już o skutkach owych konferencyj to można z pewnością powiedzieć, że nie doprowadziły do żadnego rezultatu: przedstawiciele rządów udział w konferencyi biorących, z wyjątkiem bawarskich i austryackich, którzy osobne rozpoczęli narady, wyjechali już z Monachium dla zwiedzania pięknych okolic Bawaryi. Tymczasem zawarcie traktatu celnego w Berlinie między rządami północnych Niemiec z Prusami na podstawie traktatu francusko-pruskiego zniewala rządy, które dotychczas nie zdecydowały się jeszcze w sprawie celnej, do stanowczego przechylenia się na stronę Prus. Hanower i Darmstadt pierwsze mają stanowczo przystąpić do związku celnego pod hegemonią Prus, a Wirtemberg z ustąpieniem ministra spraw zagranicznych bar. Hügla, który był stronnikiem przymierza z Austryą, za przyjściem do władzy bismarkowego kuzyna p. Varnbüllera zapewne ani chwili się nie zawaha, w którą stronę ma się przechylić, ile że i opinia w kraju oświadcza się stanowczo za przystąpieniem do związku celnego na podstawie francusko-pruskiego traktatu.

Wspomnieliśmy już poprzednio o ratyfikacyi traktatu handlowego między Prusami i Saksonią. Otóż § 5 tego traktatu według oryginalnego tekstu ogłoszonego w urzędowym *Dresdner Journal*, stanowi co następuje: „Prusy i Saksonia uważają za wspólne zadanie, aby drogą układów z Austryą rozwinąć stosunek ustanowiony traktatem handlowym i celnym z 19go lutego 1853 r. w kierunku odpowiednim ścisłym związkom obu państw z cesarstwem i interesom ich handlowych stosunków z tymże“.

W ostatnich czasach donoszono, iż do Berlina wybiera się z Wiednia szef sekcyi w ministerstwie skarbu bar. Hock, celem porozumienia się bezpośredniego w tej kwestyi z Prusami. Tymczasem dzisiaj zaprzeczają tej wiadomości. Może nominacya ministra handlu lada chwila oczekiwana zażegna burzę, którą wykluczenie Austryi z nowego związku celnego dla przemysłu i handlu austryackiego sprowadzićby musiało.

— Do *Agramer Ztg* donoszą z Warażdynu, iż usiłowania miejscowego burmistrza, aby wprowadzić w wykonanie uchwałę rady gminnej stanowiącą pewną opłatę za paszenie bydła na pastwiskach miejskich, wywołało gwałtowną opozycyę w ludności. Gdy burmistrz kazał aresztować jednego z opornych pasterzy, tłum wpadł dwukrotnie do izby posiedzeń, zażądał wypuszczenia aresztowanego, i miotając pogróżki nie prędko ustąpił z sali. Następnie doręczono radzie gminnej wotum nieufności opatrzone 500 podpisami. Wypadki te skłoniły niektórych gminnych do wystąpienia z rady; większość jednak pozostała i postanowiła zanieść prośbę do Namiestnictwa o zarządzenie przeciw winnym śledztwa.

— Dziennik *Arad* wychodzący w Zagrzebiu donosi, iż Rumuni wyznania dyzunickiego nie wiele okazują ochoty wzięcia udziału w narodowym serbskim kongresie, i prawdopodobnie w tym tylko celu podejmą wybory do kongresu, aby znaleść na nim przedstawicieli swych życzeń w sprawie ustanowienia osobnej metropolii rumuńskiej.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu siedmiogrodzkiego, deputowany Obert postawił wniosek, aby sejm z uwagi, iż dotychczas obowiązujący okres służby wojskowej wszystkie warstwy ludności uważają za dotkliwy ciężar, z uwagi nadto, iż krótszy przeciąg służby wojskowej przyczyniłby się wielce do poparcia skutecznego popędu gospodarstwa i przemysłu krajowego, przedłożył rządowi prośbę o skrócenie okresu służby wojskowej. Do uzasadnienia powyższego wniosku nie brakło mowcy materyałów, a wywiązał się z zadania swego tak dobrze, że mowa jego, podobno pierwsza w dotychczasowym przebiegu bieżącej kadencyi, pozyskała oklaski wszystkich stronnictw.

Do *Pest. Lloyd* donoszą z Siedmiogrodu, iż wybory ponowne w okręgach wyborczych węgierskich i szeklerkich w bieżącej kadencyi sejmu nie będą już rozpisanemi; natomiast spodziewają się mianowania nowych regalistów węgierskich, i to wbrew dotychczasowej praktyce, bez przedłożenia dotyczących propozycyi przez gubernium siedmiogrodzkie.

— Na ostatniem posiedzeniu sejmu siedmiogrodzkiego przedłożył komisarz rządowy trzy propozycye królewskie. Pierwsza dotyczy zmian w dotychczasowym politycznym podziale kraju, a mianowicie dzieli cały Siedmiogród na 9 municypiów, które znów rozdrabnia na obwody. Podziałowi temu służy za podstawę ugrupowanie narodowości w szczególnych okolicach, a jest niezbędnym w obec mającego wejść w praktykę równouprawnienie trzech języków krajowych. Druga propozycya jest projektem do organizacyi politycznej administracyi kraju. Pomijając szczegóły, jako miejscowego tylko znaczenia, zapisujemy tu tylko, że na czele municypiów stać będzie 5 nadżupanów, 2 nadkapitanów, 1 sędzia królewski dla municypium w Udwarhely i 1 comes saskiego narodu dla municypium w Hermanstadzie. Posady radzców przy gubernium siedmiogrodzkiem obsadzać ma N. Pan z uwzględnieniem przyjętych w Siedmiogrodzie wyznań religijnych, a w ogóle wszystkie posady zastrzeżone mianowaniu przez N. Pana mają być obsadzane tylko krajowcami. Gubernator przedstawia w kraju osobę monarchy i w jego ręce składa przysięgę służbową. Trzecia z wspomnionych propozycyi odnosi się do organizacyi władz sądowych pierwszej instancyi, i nie różni się wiele od reformy mającej nastąpić w organizacyi sądownictwa węgierskiego, o której nie raz już wspominaliśmy. Propozycya królewska nie zawiera żadnej wzmianki o instytucyi sądów przysięgłych.

Królestwo Polskie.

Nulla dies sine linea: czyli tłomacząc to w znaczeniu rosyjskiem, nie ma dnia, któryby nie przynosił nowego sposobu niszczenia narodowości polskiej. Dotychczas Wołyń, Podole i Ukraina w porównaniu z innemi prowincyami Polski były stosunkowo w dość znośnem położeniu. Kontyngensem 2000 ofiar i sekwestracyą licznych majątków spłaciwszy daninę cytadelom, Syberyi i panującej dziś w Rosyi potrzebie terroryzmu, prowincye te miały prawo spodziewać się, iż z ustaniem powodów chociażby przybliżonych, ustanie także i prześladowanie; zwłaszcza iż całoroczny przeciąg czasu od stłumienia tamże zbyt krótkiego powstania, dawał rządowi możność zupełnego załatwienia spraw z niem powiązanych. To też sprawy te jak wiemy, z niezwykłym pośpiechem i ścisłością zostały przeprowadzone w duchu zupełnie odpowiadającym zamiarom rządu t. j., iż wyroki oparte na analogiach, domysłach i posądzaniach zostały spełnione z bezwzględną surowością. Lecz tego było niedość jeszcze; leżało bowiem w zamiarach rządu, aby stan ten przedłużyć a raczej wznowić. Potrzebie tej zaradzić mogły tylko wojskowo-policyjne komisye śledcze. W oczach podobnych komisyj nikt się nie może za niewinnego uważać.

Nowe rozporządzenie Annenkowa zaprowadza na Wołyniu, Podolu i Ukrainie nie już komisye, lecz wojenno-policyjne zarządy, co już samo każe wnosić o ich trwałości. Lubo w rozporządzeniu tem jest mowa o tymczasowości, wiemy już przecież z doświadczenia jaką jest owa tymczasowość. Po rewolucyi 1831 roku, czynności podobnych komisyj trwały lat 7, chociaż natenczas wywłaszczenie i wynarodowienie ludności polskiej nie wchodziło jeszcze w myśl rządu. Że owo rozporządzenie, jakkolwiek tyczy się ważnego przedmiotu i rozległego kraju, nie ma, jakby należało, formy najwyższego ukazu, — pochodzi to stąd zapewne, że jest reminiscencyą ministeryalnej instrukcyi co do wynarodowienia kraju na wzór Litwy, nazbyt może jaskrawej, aby ją można podać do powszechnej wiadomości. Oto jest rozporządzenie podane tutaj w całości:

„C z e r k a s y 28 maja (9 czerwca) 1864 r. Na mocy najwyższego zezwolenia urządzają się czasowo w niektórych miejscowościach powierzonego mi kraju wojenno-policyjne zarządy.

Cel urządzenia wojenno-policyjnych zarządów polega na zapewnieniu środków do prędkiego ugruntowania pokoju w kraju i na zapobiegnięciu usiłowaniom do rozszerzania wewnętrznych nieporządków przez rewolucyjną propagandę. Wojenno-polic. zarządy powinny starać się rozjaśnić wszystkie sprawy i przestępstwa mające związek z byłym w kraju przeszłego 1863 r. buntem.

Wojskowo-policyjne zarządy powstają w takich miejscowościach, gdzie najwięcej spotyka się pierwiastków nieprzyjaźnie działających przeciw rządowi, lub w takich powiatach, które dla sąsiedztwa swego z granicą Galicyi ciągle są narażone na szkodliwe wpływy i tajemne działania główniejszych promotorów narodowych ruchów, nakoniec w takich miejscach, gdzie przez rząd zostały odkryte ślady spisków, dla których zniszczenia, jakoteż równie dla wyśledzenia wszystkich rozpoczętych już działań potrzebne są czynne i stanowcze środki oraz surowe przestrzeganie porządku śledztw wojennych i doraźnego sądu wojennego.

Na naczelników wojskowo-policyjnych zarządów naznaczają się sztabsoficerowie, z oznaczeniem ich pensyj wraz z kosztami podróży na 2500 rubli rocznie.

Przy każdym wojskowo-policyjnym zarządzie znajduje się wojskowa śledcza komisya. Prezydującymi wojskowo-śledczych komisyj naznaczeni będą sztabsoficerowie, a w razie trudności w ich znalezieniu doświadczeni kapitanowie. W skład komisyi wchodzą dwaj oberoficerowie. Prezydujący i członkowie oberoficerzy zostają wybierani przez naczelnika dywizyi za porozumieniem się z naczelnikiem gubernii; trzymający pióro jeden z urzędników cywilnych naznacza się przez naczelnika gubernii. Przez przeciąg czasowego odkomenderowania osoby te otrzymują zwykłe swoje pensye i dyety w wysokości: prezydujący po 1 rublu, członkowie po 60 kop. i trzymający pióro po 45 kop.

Dla kontroli działań wojskowo-policyjnych zarządów i ich naczelników wyznaczają się do rozporządzenia gubernatorów, na czas trwania tychże zarządów sztabs i oberoficerowie nie więcej jednak jak po trzech dla każdego. O wyznaczenie tych sztabowych oberoficerów mają naczelnicy gubernij uczynić przedstawienie. Utrzymanie ich naznacza się: dla sztabsoficerów po 2000 r. s. rocznie, a dla oberoficerów oprócz otrzymywanej pensyi po 500 rs. rocznie.

Wojskowo policyjne zarządy ustanawiają się: W Kijowskiej gubernii dla miasta Berdyczowa i powiatu, z naczelnikiem zarządu pułkownikiem Serbinem. W Wołyńskiej gubernii ustanawiają się dwa wojenno-policyjne zarządy: jeden dla powiatu starokonstynowskiego, zasławskiego, ostrogskiego, i krzemienieckiego, drugi dla dubienieckiego, rowieńskiego, łuckiego i kowelskiego. Stolica pierwszego zarządu ma być Zasław a drugiego Łuck. Egzystująca obecnie w Łucku wojskowo-śledcza komisya pod naczelnictwem majora Hattlera ze wszystkiemi urzędnikami swemi wchodzi w skład w wojskowo śledczej komisyi przy łuckim wojskowo-policyjnym zarządzie. Naczelnikiem zasławskiego, policyjno-wojskowego zarządu naznacza się pułkownik Czeczyryn, łuckiego zaś pułkownik Sengbusz. Gdy włodzimirski powiat i miasto Żytomierz pozostają w stanie wojennym, to znajdujące się w nich wojenne polowe sądy i wojskowe śledcze komisye pozostają w swym składzie, a żytomirski polowy sąd wojenny ma nadal sądzić sprawy całej gubernii z wyjątkiem włodzimirskiego powiatu. Żytomirska wojskowo-śledcza komisya zajmuje się rozpatrzeniem i referowaniem wszystkich spraw obecnie w jej zawiadywaniu będących i następnie przedstawionych z miejsc w których nie ma wojskowo-policyjnego zarządu, lub tych, które jej zostaną powierzone przez wołyńskiego wojennego gubernatora zarządzającego także częścią cywilną.

W kamieniecko-podolskiej gubernii stanowią się trzy wojskowo-policyjne zarządy: pierwszy dla kamienieckiego z proskurowskiego powiatu ze stolicą w Kamieńcu i naczelnikiem, majorem Kazaczyńskim. Dla winnickiego i mohilewskiego powiatu wojenno-policyjny zarząd ma być w Winnicy z naczelnikiem, majorem Bachhausen. Trzeci dla bracławskiego i hajsyńskiego powiatu w Bracławiu z naczelnikiem podpułk. ks. Uchtowskim. Członkowie niemirowskiego sądu wojennego przechodzą w skład bracławskiej wojskowo-śledczej komisyi dla spraw policyjnych. Na naczelnika bracławskiego wojskowego oddziału jen. majora Lichaczewa wkłada się obowiązek urządzenia tej wojskowo-śleczej komisyi z członków byłego niemirowskiego polowego sądu wojennego; zostający zaś bez umieszczenia członkowie, jako też audytor Łożkin po zupełnem zakończeniu przeprowadzającej się obecnie w Niemirowie hajsynskiej sprawy mają być oddaleni do właściwych przeznaczeń. Utworzenie winnickiego wojskowo-policyjnego zarządu porucza się jenerałowi dywizyi Frydrychowi, który wejdzie w porozumienie z dowódzcą 12 dywizyi o naznaczenie do składu winnickiej komisyi jednego lub dwóch oficerów z Jeleckiego pułku, skoro prowadzona obecnie sprawa śledcza w Mogilewie będzie przeniesioną do winnickiego wojskowo-policyjnego zarządu.

Obecnie znajdująca się w Kamieńcu wojskowo-śledcza komisya będzie i nadal zajmować się sprawami podolskiego wojskowo-policyjnego zarządu. Gdy naczelnik tej komisyi major Deringin ma dostać inne przeznaczenie, następcę więc jego wyznaczy jenerał dywizyi Nirod za porozumieniem się z podolskim gubernatorem Braunszwejgiem. Utworzenie wojskowo śledczej komisyi dla zasławskiego zarządu, porucza się jenerałowi dywizyi Delwig za porozumieniem się z jenerał-majorem Czertkowem. Utworzenie wojskowo śledczej komisyi berdyczowskiej porucza się jenerałowi dywizyi Chitrowowi za porozumieniem się z kijowskim jenerał-gubernatorem Kaznakowem. Gdy dowódzca 9 dywizyi, któremu roku zeszłego nadane zostało prawo skazywać przestępców przez sąd wojenny, i decydować sprawy pierwszej kategoryi, jest zarazem naczelnikiem kamienieckiego oddziału wojsk i dla bezpiecznego zawiadywania wojskami, zmuszony jest często wydalać się z Kamieńca, a sprawy kamienieckiego wojennego sądu potrzebują szybkiego rozpatrzenia, dla przyjmowania więc spraw i dla przekazywania sądowi referatów wojskowo śledczej komisyi przeznacza się jenerał-major Jordan z obowiązkiem przedstawienia zasądzonych spraw do mojej konfirmacyi, nie decydując w sprawach pierwszej kategoryi. Istniejący w Kijowie wojenny sąd polowy oraz wojskowo-śledcza komisya, pozostają na dawnych zasadach. Sprawy ukończone w berdyczowskiej wojskowo-śledczej komisyi, po przejrzeniu ich przez kijowskiego wojennego gubernatora postępują do kijowskiego sądu wojennego.

Obowiązki prawa i zakres władzy naczelników policyjnych zarządów, oraz ich stosunek do wojsk i innych władz oznaczone są w osobnych przepisach.

(podpisano) *Annenków 2gi*
dowodzący wojskami.“

Prusy.

Courrier du Dimanche podaje następującą szczegółową analizę okólnika p. Bismarka do ajentów dyplomatycznych pruskich. Okólnik ten datowany jest z Karlsbadu 25go czerwca:

Minister spraw zagranicznych pruski nadmienia, że biorąc udział w konferencyach londyńskich, rząd królewski pragnął szczerze zakończyć trwałym pokojem spór duński. Postanowiwszy dać Niemcom zadośćuczynienie, jakiego wymagały interesa ich i honor, szukał on zarazem załatwienia, któreby nie zwichnęło równowagi północnej Europy. Prusy pragnęły, aby krew ich żołnierzy nie była daremnie rozlaną, lecz nie chciały przedłużać walki po za dopięcie zamierzonego celu. Postawa ich na konferencyach była zawsze zgodną z ich zasadami.

Rząd króla Wilhelma byłby gotowym przyjąć kombinacyę, zapewniającą księstwom byt polityczny odrębny, byłby utrzymał pomiędzy niemi i właściwą Danią węzeł dynastyczny. Ponieważ kombinacyi nie przyjął dobrze ani gabinet kopenhaski, ani mocarstwa neutralne, innej trzeba było szukać podstawy. Prusy żądały wtedy, aby księstwa uznane zostały za państwo niepodległe pod osobnym monarchą i przystały na zostawienie Danii części Szlezwiku, chociaż połączenia całości tych księstw z Holsztynem żądał koniecznie sam kraj zgodnie pod tym względem z Niemcami. Było to ważną koncesyą, zezwolić aby część Szlezwiku wcieloną była do Danii, zważywszy, że w zamiarze wcielenia sprzecznie z przyjętemi zobowiązaniami śledzić należy powodów wojny obecnej.

Gdy wreszcie niemożność zgodzenia się na słuszną linię demarkacyjną została udowodnioną, i gdy Anglia zaproponowała odwołanie się do rozjemstwa mocarstwa sprzyjaźnionego, rząd królewski oświadczył się gotowym przyjąć tę propozycyę, o ile zgadza się z tekstem traktatu paryzkiego. Pełnomocnicy duńscy na posiedzeniu z 22go czerwca kategoryczną odmową uniemożnili ostatnią próbę pojednania. Oni to także na tem samem posiedzeniu odmówili również przedłużenia zawieszenia broni, którego pełnomocnicy pruscy i austryaccy żądali.

Minister spraw zagranicznych pruski uroczyście stwierdza fakta i zrzuca na gabinet kopenhaski całą odpowiedzialność za zerwanie. Wzywa on prócz tego ajentów królewskich zagranicą, aby przypominali rządom, przy których są uwierzytelnieni, jaka była do ostatniej chwili postawa gabinetu berlińskiego, ile pragnął położyć koniec walce, którą jedynie zła wiara Danii wywołała, a opór jej jedynie do dalszego prowadzenia jej zmusza.

Niemcy.

Sprawa rosyjsko-oldenburskich praw do księstw niemieckich, o które się obecnie toczy wojna, temi dniami chwiać się zaczyna; albowiem nawet w berlińskich kołach feudalnych zaczynają pojawiać się wątpliwości co do rzeczonych rosyjsko-oldenburskich pretensyj. Jedna z litografowanych korespondencyj, służąca za organ tych kół, pisze w tym względzie:

„Z niektórych stron powątpiewają, czy list Cesarza Aleksandra do W. ks. Oldenburskiego, w którym jest zapowiedziana umowa względem ustąpienia holsztyńskich praw dziedzicznych starszej gotorpskiej linii na rzecz młodszej, ogłoszony został w zupełnej autentycznej osnowie. Według ogłoszonego tekstu, mówi Cesarz o swych prawach dziedzicznych do Holsztynu i Szlezwiku, które miały być uznane w protokóle warszawskim, kiedy tymczasem ostatni protokół mówi tylko o prawach sukcesyjnych rosyjskiej dynastyi w dawnem lennem księstwie holsztyńskiem. Jeżeli list wiernie jest ogłoszony, to oznaczałby zmianę w dotychczasowem zapatrywaniu się rosyjskiem, które dotąd na tem się ograniczało, że w r. 1773 odstąpiono koronie duńskiej księstwa szlezwickiego bez zastrzeżenia powrotu do dynastyi rosyjskiej. Mogłoby być, że w Petersburgu są tego zdania, iż w razie oderwania Szlezwiku od monarchii duńskiej na nowo nabierają mocy prawa gotorpskiego domu do Szlezwiku. Jednak w takim razie wyższem byłoby prawo oparte na zdobyciu kraju.“

— Szlezwicko-holstyńskie stowarzyszenie w Kiel uchwaliło na podstawie sprawozdania wydziałowego, wniesionego na zgromadzeniu z 27go z. m. następujące postanowienia:

„1. Podniesione teraz przez W. ks. Oldenburskiego roszczenie do tronu szlezwicko-holsztyńskiego odrzucamy jako poniewieranie nietylko interesem, lecz i prawem naszego kraju; stanowi ono dla nas o jedno wezwanie więcej do baczenia na wszystkie środki, prowadzące do utworzenia naszej armii i uregulowanej reprezentacyi kraju.

2. Uważamy to za obowiązek mieszkańców W. księstwa oldenburskiego, szczególniej zaś jego krajowej reprezentacyi, aby wystąpiła przeciw dalszym krokom rządów W. księcia, a wierna uchwale oldenburskiego sejmu z 12go marca b. r., aby wpłynęła na jak najspieszniejsze uznanie i najsilniejsze poparcie ks. Fryderyka VIII jako księcia szlezwicko holsztyńskiego.“

Postanowienia te będą przedłożone szczuplejszemu wydziałowi szlezwicko-holsztyńskich stowarzyszeń i prawdopodobnie przyjęte będą w pojedynczych stowarzyszeniach lokalnych. Wiadomo już, że zgromadzenie delegowanych w Rendsburgu 30go czerwca podało do ks. Augustenburskiego adres z zapewnieniem wierności dla niego w obec pretensyj oldenburskich, a o odpowiedzi księcia Fryderyka na oznaczony adres doniósł telegram we wtorkowym numerze *Czasu* zamieszczony.

Książę Noer, wuj ks. Fryderyka Augustenburskiego przysłał z Paryża Związkowi niemieckiemu zastrzeżenie prawne, w którem między innemi oświadcza, co następuje:

„Podczas kiedy Niemcy żalą się na rozbicie konferencyi, Rosya znowu stara się utrudnić rozwiązanie sprawy. Że roszczenia, z któremi W. ks. Oldenburski wystąpił przed Związkiem na podstawie mniemanych praw przez Rosyą ustąpionych, równie są nieważne, jak prawa księcia, którego traktat londyński usiłował zaoktrojować księstwom, nie potrzebuję ze swej strony dowodzić, tak samo jak zbytecznem byłoby dowodzenie po opiniach wydanych przez tylu znakomitych mężów stanu i powag prawniczych, że księstwa mają prawo do niepodzielności i nietykalności, albo że najbliższe prawo do sukcesyi w księstwach ma dom książęcy na Szlezwiku, Holsztynie, Sonderburgu i Augustenburgu, którego głową obecnie jest książę Fryderyk VIII, a ja jego najbliższym krewnym po mieczu w linii młodszej.“

Francya.

Z powodu zmian zaszłych w redakcyi *Norda*, płatny ten organ rządu rosyjskiego, który bez subwencyi moskiewskiej nie mógłby istnieć, zamieszcza trzyszpaltowy program. W chwili, w której w świecie politycznym mówią tylko to o odnowienie śgo przymierza, to o przymierzu angielsko-francuzkiem, *Nord* wywiesza chorągiew przymierza francuzko-rosyjskiego. Wedle tego dziennika ś. przymierze zostało rozchwiane „i nie można przypuszczać, żeby na nowo mogło być zawiązanem“, wyobraża ono tylko interesa materyalne i zmuszone jest zawsze przybierać formę koalicyi, tem samem zamiast jednać między sobą mocarstwa europejskie, rozdziela je. „Jedna tylko ewentualność mogłaby spowodować jego zmartwychwstanie: oto konieczność oparcia się ambitnym i zaborczym zachciankom Zachodu.“

Przymierze angielsko francuzkie jest dla Europy tylko wybiegiem, lecz nie zdolne ono zapewnić jej ani bezpieczeństwa ani pokoju, nigdy nie było ono szczerem, lecz było tylko zawsze wzajemnem zneutralizowaniem sił dwóch mocarstw zachodnich. *Nord* upatruje więc zbawienie dla Europy i cywilizacyi, tylko w przymierzu rosyjsko-francuzkiem. Dla poparcia tego przymierza dalej wychodzić, pisać i pracować będzie *Nord* i jego redakcya. Wedle *Norda* przymierze to, to p a l l a d i u m Europy. Ono zlokalizowało wojnę włoską, ono zapobiegło odnowieniu się śgo przymierza z powodu aneksyi Sabandyi i Nicei, „gdyby było dalej trwało, byłoby ochroniło sprawę polską, tudzież od przesad, które zaostrzyły i przedłużyły spór, od podejrzliwości, która go roznamiętniła.“ Nareszcie przymierze to rozwiąże sprawę wschodnią i zapewni równowagę europejską nie tylko na lądzie, ale także na morzu. Dla tych wszystkich przyczyn *Nord* stawia się jako obrońca i popieracz owego przymierza.

Cóż z tego, kiedy *Nord* nie zakrywa przed sobą trudności stojących mu na przeszkodzie. Główną trudnością jest niestety wedle *Norda* sprawa polska. „We Francyi sympatye dla Polski, w Rosyi obrażone uczucie narodowe, a rozjątrzone szczególniej przesadami prasy paryzkiej, stawiają jak na teraz ważne przeszkody zawarciu przymierza francuzko-rosyjskiego.“

Mimo tego *Nord* nie traci odwagi, a przeszkody wymienione przez niego są tylko dla niego ważną przyczyną wytrwania. Dla przełamania ich będzie on się starał przedstawić w prawdziwym świetle Rosyę. „Rosyę oczernioną przed Europą, przez tych, którzy zawsze chcą korzystać ze starcia między Zachodem i Wschodem.“

W końcu *Nord* wywiesza chorągiew owego liberalizmu dobrze nam znanego, a którym tak

---

światełko powoli wschodziło i rosnąc coraz więcej, zmieniało się w końcu w zupełną jasność. Nic nieodkrywam samemi zmysłami, tylko myślą ciągłą i ustawiczną.“

Wiem, że wielcy historycy po nad ruchomemi cieniami sceny ludzkiej umieją wynachodzić prawa, obudzać sumienie, sprawidliwość, i uwidoczniać ten szczytny łańcuch jaki od człowieka sięga do Boga. Chemicy i matematycy bywają filozofami a nawet poetami. Kiedy taki Cuvier z jednej kości odgaduje całą istotę; kiedy Eliasz de Beaumont bierze kartę geologiczną Francyi i pokazuje ci w naturalnym składzie spodnich pokładów, tłómaczenie historycznych przeznaczeń tego co jest na wierzchu; kiedy Maury na kropli wody wziętej z oceanu, uczy cię, że ta kropla powolne narzędzie w ręku Stwórcy, dzieli się na dwie połowy, z których jedna działaniem płomieni słonecznych zamienia się w parę i tworzy chmury skrapiające ziemię dobroczynnym deszczem, a druga gęściejsza spada na dno morza i tam nadaje prądy potrzebne do żeglugi, a razem solą swoją odziewa mnóstwo nieznanych drobnych żyjątek; — kiedy wszystkie te cudowne postrzeżenia dodamy do ogromnych odkryć, co unieśmiertelniły Koperników i Keplerów — musimy przyznać tym pracom dążność filozoficzną, poezyę, potwierdzenie i objawienie niewidomego świata, do którego zapalam się, który mi daje pewność i pociechę, w obec materyalizmu ogłaszanego przez kilku uczonych nowej daty. Nie umiem już walczyć z uczonymi, którzy niewierzą tylko w to, co widzą; mam bowiem po mojej stronie tych uczonych, co wiarą pojmowali więcej niż okiem; mam za sobą znakomitych uczonych, wielkich myślicieli, i mógłbym bez ceremonii odprawić materyalistów, którzy nic nieodkryli, po naukę do tych jeniuszów, co wynaleźli prawa materyi. Lecz na nieszczęście wyżyny umiejętności małej tylko garstce gorujących umysłów, do których się nie liczę, są dostępne. Muszę więc rozprawić się z materyalistami na łatwiejsze i przystępniejsze ogółowi argumenta.

Jakoż oskarżam ich z góry, że z tego padołu wyganiają nam *sztuki piękne*, *poezyą*, *sprawiedliwość* i *pewność*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z KRAKOWA O KRAKOWIE.

I.

Zaprzeczyć nie można, że nasz stary Kraków od 1850 r. od owej klęski jaka nawidziła miasto, wiele zyskał na porządku, mianowicie samo miasto w obrębie plantacyj, ulica Grodzka rozszerzona i przebudowana, wiele odnowionych kamienic, chodniki wygodne, lubo jeszcze nie wszędzie, co nastąpi z czasem zapewnie, bruk granitowy dotąd w pięciu ulicach, słowem prześwietny magistrat krząta się o ile może około przyozdobienia i wygody miasta, stosownie do posiadanych na to funduszów; lecz co do utrzymania w należytej czystości ulic, placów publicznych, domów, dziedzińców, wiele pozostaje do życzenia.

Ileż to razy w kronice naszych Dzienników czytaliśmy narzekania, to że stosy gruzów zalegają po ulicach, pzzez które nietylko ludzie, ale nawet i pojazdy się przewracają; to że po niektórych kątach zbierają się materyały do pudretty, gdzieś tam znowu dziecko się w błocie utopiło; to znowu, że która ulica całkiem lub częściowo nie jest oświetloną; a wszystko to obojętności zarządu miejskiego przypisywano.

Wprawdzie urzędy miejskie czuwać nad tem powinny, lecz z drugiej strony uderzmy się w piersi i sobie także przypiszmy drugą połowę winy; gdyż dopóki właściciele domów i mieszkańcy nie zamiłują porządku i sami takowego przestrzegać nie będą, dopóty nasze władze miejskie takowego utrzymać nie zdołają; chyba żeby magistrat z całą surowością i to doraźnym sądem karał wszelkie przekroczenia przepisów w tem celu wydanych

Wcale nie jest ubliżającym ani uciążliwym przepis dla właściciela domu, aby chodnik i pół ulicy od jego domu z rana były po pierwotnem skropieniu zamiecione; chociażby nawet przepisu tego nie było, to sama przyjemność wyjrzenia oknami na czystą ulicę i skropioną w letnie upały, nadgradza tę chwilę, jaką służący nad tę spędzi robotę. Również to stosuje się i do dziedzińca, a który nawet, jako zwykle w murach ściśniony i wpływający na czystość powietrza wewnątrz domów, w szczególnej czystości utrzymywanym być powinien. Lecz niestety, nie o każdym u nas domu powiedzieć można, aby właściciel jego dbał o zewnętrzny i wewnętrzny porządek; niektórzy zaś tak bezwstydnie grzeszą przeciw swoim i lokatorów nosom, że choć zamożniejsi, dla oszczędzenia kilku reńskich, nieczystości na rynsztok wylewać każą.

Za byłej Rzeczypospolitej, kompania policyjna z milicyi krakowskiej, używaną była na posterunki po mieście, dla przestrzegania porządku. Żołnierze ci, będąc w dostatecznej liczbie rozrzuceni po ulicach, mogli z łatwością dopilnować stróżów. W jednej przeto godzinie wszystkie ulice mogły być skropionemi i zamiecionemi; nikt się zaś nie ważył zanieczyszczać kątów, bojąc się być przyaresztowanym przez policyanta i odprowadzonym do kancelaryi wójta gminy, na co zasługuje każdy to robiący, jako prostak i bez wychowania urągający przyzwoitości publicznej.

Teraz jakaż egzekucya przeciw przekraczającym?... Można powiedzieć że prawie żadna; ale też z drugiej strony magistrat tak ograniczył swoją służbę zewnętrzną, że można powiedzieć, jakby żadnej nie było.

Z dziewięciu wójtów za b. Rzeczypospolitej, zostały nam trzy urzędy tak zwane miejscowe, które gdy nateraz nie urzędują wśród swego obwodu, wcale nieodpowiadają celowi. Nie jestem ja tam figurą urzędową, być więc może, że tego nie umiem ocenić dostatecznie, jednakże zdaje mi się że nasz Kraków większy od Skawiny lub Myślenic, aby władza czuwająca nad porządkiem miała być scentralizowaną w jednym miejscu i to w ulicy odleglejszej, co dla mieszkańców północnej części miasta i przedmieść bardzo jest uciążliwem; a przecież nie obywatele są dla wygody magistratu, tylko tenże dla wygody obywateli. Do tego dodaję, że w Prusach, choćby najmniejsze miasteczko, podzielone jest na rewiry i każdy ma swego przełożonego, a przecież rządowi pruskiemu nie można zaprzeczyć wybornej administracyi.

Co się tyczy oświetlenia miasta, przypominamy sobie wszyscy, jak pierwszej nocy oświetlenia gazem, ulice nasze nie były oświetlone, lecz illuminowane; chociaż nie można żądać, aby tak zawsze było, wszakże płomienie mogłyby być większemi jak są obecnie. Oto władza miejska upomniećby się powinna; to zaś że tam czasem zgaśnie która latarnia, cóż urząd temu winien?... jest to wypadek któremu urząd zapobiedz nie może.

Przy tem przytaczam tę okoliczność, która być może, że nie każdego zwróciła na siebie uwagę, iż w parę dni po tej pierwszej illuminacyi, robotnicy z zakładu gazowego wszystkie kurki od latarń poprzyginali, aby nie puszczały zbyt wielkich, nasz wzrok rażących płomieni.

Lecz już dosyć o tym przedmiocie; w następnym liście zamieszczę moje uwagi co do plantacyj i policyi budowniczej.

***

szczodrze szafują od niejakiego czasu wszystkie organa rosyjskie zacząwszy od komisyj miejscowych w Królestwie Polskiem, a skończywszy na dzienniku, którego nowy program streścil:śmy dla tego, iż upatrujemy w nim wskazówkę podwójnej gry dyplomacyi rosyjskiej.

Rumunia.

Do *Wanderera* piszą z Bukaresztu: Od 23 czerwca większa część miasta zalana jest wodą. Na tym dniu przerwała Dimbowitza tamy i zalała z nadzwyczajną szybkością ulice, place i domy. Szkody i nędza w skutek tego wylewu są nie do opisania. Zawiązał się tutaj komitet, który rozdziela chleb mięso i wino pomiędzy potrzebnych. Księża zbierają składki wszędzie, a lista subskrypcyjna redakcyi *Romanul* wskazuje już cyfrę 80,000 piastrów — sama redakcya ofiarowała 5000. Prezes ministrów wydał następujący okólnik do prefektów, który dość wymownie ogrom nieszczęścia przedstawia:

Panie Prefekcie! Miasto Bukareszt i wiele innych miast Rumunii stały się i są jeszcze ofiarami strasznego wylewu. Całe przedmieścia, całe wsie są pod wodą. Wielu naszych współobywateli straciło życie, dużo więcej postradało schronienie i całe swe mienie.

Mówię tylko o stratach prywatnych, a chcę zamilczeć o ogromnych stratach, jakich doznało państwo. Będziemy potrzebować lat i milionów, by wybudować gościńce i mosty, które niepohamowany żywioł zniszczył.

Przedewszystkiem dla tego zachodzi potrzeba, wesprzeć natychmiast naszych braci, którzy przez tę straszną katastrofę zmuszeni są żebrać.

Jestem przekonany, panie prefekcie, że wszyscy mieszkańcy pańskiego dystryktu żywo czują to straszne nieszczęście, i że każdy pospieszy z pomocą dla nieszczęśliwych, których dotknęła i dotyka jeszcze ta straszna powódź. Wzywam Pana zatem panie prefekcie do zorganizowania komitetów wsparcia i założenia list subskrypcyjnych na korzyść dotkniętych powodzią we wszystkich miastach i wsiach pańskiego powiatu, o ile te same nie są dotknięte nieszczęściem i pomocy niepotrzebują. Stań pan na czele tego komitetu; imię pańskie ma najpierwej stanąć na liście subskrypcyjnej. Daj pan przykład słowem, czynem i spółczuciem. Gdyż jest rzeczą piękną, szlachetną i godną urzędu, który piastujesz, byś natchnął cały powiat, byś przez swoją gorliwość i współczucie, podwoił gorliwość i spółczucie mieszkańców pańskiego powiatu.

Bądź pan przekonany panie prefekcie, iż nic nie przedstawi pana w tak dobrem świetle w oczach rządu, mieszkańców pańskiego powiatu i całego narodu, jak szlachetna, za współdziałaniem pańskiem ze strony mieszkańców pańskiego powiatu udzielona pomoc nieszczęśliwym ofiarom powodzi.

Odwołując się ponownie do pańskiego serca i patryotyzmu, oczekuję z pewnością w krótkim czasie dowodów pańskiej skutecznej działalności, i kończę już naprzód wyrazami wdzięczności i mego poważania.

Bukareszt 27 czerwca.

Pierwszy minister i minister spraw wewnętrz.
Kogolniczano.

Okólnik ten wywarł bardzo dobre wrażenie przez gorące uczucie jakie przebija w każdem słowie. Ks. Kuza podpisał 500 dukatów na czele listy subskrypcyjnej, na którą podpisy zbierają u tutejszego prefekta w skutku powyższej odezwy. Do Plojesti posłano batalion inżynieryi, by o ile możności przywrócić komunikacyą na gościńcu prowadzącym aż do siedmiogrodzkiej granicy, potrzeba będzie jednak miesięcy, zanim zwyczajny ruch na wszystkie strony powróci. Komunikacya pocztowa zupełnie przerwana, tylko pomiędzy naszem miastem a Orsową przewozi poczta listy i dzienniki z niesłychaną trudnością, a ztamtąd odchodzi dalej Dunajem. Tożsamo i linie telegraficzne są wszystkie zburzone i dopiero dzisiaj ogłasza jeneralny inspektor telegrafów p. Libbrecht, iż tylko do Jas można było urządzić prowizorycznie linią telegraficzną tak, iż teraz tylko przez Jasy jesteśmy połączeni z resztą świata.

Pod względem rezultatów podróży ks. Kuzy do Konstantynopola mamy kilka pozytywnych wskazówek. Według tychże był książę bardzo przychylnie przyjmowany od wszystkich dyplomatów i nie doznał od żadnego z nich, oprócz rosyjskiego do którego się zupełnie nie zbliżył, najmniejszej przeciwności co do aktów swoich z 2go maja t. r., i owszem nawet zapewniano go, iż skoro sprawa ta przyjdzie pod obrady konferencyi posłów, będą za nią głosować. Ks. Kuza nie poprzestał jednak na próżnych słówkach i wymógł za pośrednictwem posła francuskiego i wysokiej Porty więcej pozytywne i obowiązujące przyrzeczenia. Odłożył zatem wyjazd swój naznaczony już na 15 t. m. do 20go z. miesiąca, i w rzeczy samej zgromadzili się 19go z. m., a zatem dzień przed odjazdem Kuzy reprezentanci Francyi, Anglii, Austryi, Prus i Porty w pałacu poselstwa angielskiego. Rosyjski poseł trzymał się zdaleka, włoskiego nie zaproszono, ze względu na Austryą, której przystąpienie w tym razie musi być nieskończonej wartości. Francya, Anglia, Austrya i Prusy reprezentowane były przez posłów swych uwierzytelnionych u W. Porty, Porta przez jeneralnego sekretarza w ministeryum spraw zagranicznych, Abro-Efendi; w imieniu Rumunii występował p. Negri ajent rumuński przy W. Porcie. Ostatni przedłożył akta, które stanowią ten tak zwany zamach stanu, to jest ustawę dodatkową do konwencyi i ustawę wyborczą i dał stósowne wyjaśnienia. Przez pół trzeciej godziny obradowali reprezentanci i oznaczyli w końcu punkta, które mają być zmienione, aby konferencya posłów mogła za niemi głosować. Spisano protokół, podpisano i wręczono jeden egzemplarz księciu Kuzie. Osiągnął więc książę z swej kosztownej podróży przynajmniej ten rezultat, iż wie na czem stoi i co ma uczynić, by mieć za sobą większość mocarstw gwarantujących, zgromadzonych u posła angielskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lipca. Wczoraj przybyli tu uczniowie szkoły Dublańskiej na wycieczkę coroczną w celu zwidzenia celniejszych gospodarstw i zakładów w okolicach Krakowa. Uczniowie w liczbie 17 pod przewodnictwem profesorów Żelkowskiego i Strusiewicza udali się dziś do Czernichowa, jutro udać się mają do Krzeszowic; później zrobią wycieczkę w okolicy Żywca. Wczoraj zwidzali tutejszą fabrykę machin rolniczych p. Zieleniewskiego.

— Dziś rano dziesięcioletni chłopiec, syn woźnego wylazł za gołębiami na dach domu pod L. 426 przy Małym Rynku, który właśnie odnawiają i spadł ztamtąd na brukowane podwórze. Lubo żył jeszcze gdy go podniesiono i powieziono do Kliniki, wszelako nie masz nadziei utrzymania go przy życiu, gdyż prócz innych ran, czaszkę ma popękaną.

— Czytamy w *Gazecie narodowej* z d. 5 lipca:

„Dnia wczorajszego odbywała się w tutejszym sądzie karnym publiczna rozprawa ostateczna w czterech procesach prasowych *Gazety narodowej* z r. 1862 za artykuły, zawierające w sobie przekroczenia §. 300 i 305 i zbrodni z § 66 ustawy karnej. Na ławie oskarżonych zasiedli pp. Karol Stupnicki jako ówczesny redaktor, Hipolit Stupnicki jako wydawca, i Karol Widman jako współpracownik i autor jednego z inkryminowanych artykułów. Dwóch innych autorów zaskarżonych artykułów nie było, pp. L. Wiszniewskiego i Baczyńskiego Włodzimierza, gdyż jeden z nich zginął w powstaniu a drugi rozstrzelany przez Moskwę.

P. prokurator wniósł akt oskarżenia przeciw artykułom, zawartym w numerach 5, 8 i 33cim *Gaz. nar.* z r. 1862.

Prezydujący p. Kolasiński rozpoczął był już śledztwo, gdy drzwi się otwarły i wszedł feldwebel, wysłany od p. audytor-majora Ottenburga z rozkazem zaprowadzenia napowrót do kaźni p. Widmana, odsiadującego właśnie karę jednorocznego więzienia za artykuł, umieszczony w *Mieszczaninie polskim.* Prezydujący udał się natychmiast po wyjaśnienie w tym względzie, a powróciwszy oświadczył, iż bez wiedzy sądu wojennego nie może p. Widman stawać przed sądem cywilnym. Pozwu zaś woźny nie doręczył przez sąd wojenny, lecz wprost oskarżonemu w kaźni.

Na to wniósł p. prokurator, ażeby pp. Stupnickich sądzić osobno.

Przeciw temu wnioskowi przemawiał obrońca pp. Stupnickich Dr Roiński, twierdząc, iż p. Widman jako autor inkryminowanego artykułu, może więcej w tym względzie powiedzieć i dać więcej wyjaśnień jak pp. Stupniccy.

Sędziowie udali się na ustęp, a po pięciu minutach powróciwszy, ogłosił prezydujący, iż sąd rozprawę odracza.“

— *Gaz. Lwowska* pisze: Ciągle jeszcze dochodzą nas z prowincyi doniesienia o szkodach zrządzonych wylewem wód i gradobiciem w drugiej połowie zeszłego miesiąca. I tak donoszą nam dziś z obwodu przemyskiego: W dniach 20, 21 i 22 czerwca dotknięte zostały wylewem wód następujące gminy powiatu mościckiego: Koniuszki, Rustweczko, Krzeszowice, Buchowice, Strzelczyska, Radenice, Lipniki, Więckowice, Wola baraniecka, Hodynie, Rudniki, Myślatycze, Priket, Mościska, Zakościele, Sokola, Laszki i Krukienice; zaś w powiecie krakowieckim gminy: Krakowiec, Swiednica, Kochanówka, Nahaczów, Wulka rosnowska, Gnojnice, Wola gnojnicka, Budzyń, Matnów, Wola matnowska, Hruszowice, Młyny i Kalników. Dnia 28 z. m. po południu nawiedziła okolicę Jarosławia burza z gradem, który wybił do 8000 szyb w mieście i uszkodził znacznie zasiewy w Jarosławiu, Kidałowicach i Muninie. Podobnej klęski doznał także obwód brzeżański. Dnia 21 z. m. z powodu urwania się chmury powylewały wszystkie rzeki i potoki zrządziły okropne spustoszenie w powiecie bursztyńskim. Najbardziej ucierpiały wsie: Sławentyn, Lipica dolna, Swistelniki, Boków, Dydiatyn, Bybło, Jabłonów, Chochoniów, Zagórze, Kąkolniki, Międzyborce, Meducha i Bołszowce. Woda uniosła mnóstwo domów, kilka młynów, zasoby zboża, sprzęty gospodarskie i pozrywała wszystkie mosty. Zaś 22 czerwca była również z powodu urwania się chmury straszna ulewa z gradem w Telaczu w powiecie kossowskim, przyczem zginęło 8 ludzi i zasiewy znacznie zostały uszkodzone.

— Garibaldi opuścił willę Manzi, w której stanął za swojem przybyciem na wyspę Ischią, a to ze względu jak piszą jego domownicy, aby ujść uciążliwego nadzoru policyjnego, jakim go otaczano. W tym samym bowiem domu najął mieszkanie urzędnik kwestury z Neapolu, żandarmi zajęli dom naprzeciwko, a tajni ajenci policyjni dniem i nocą strzegli willi, w której Garibaldi mieszkał. Przeniósł się więc stamtąd do willi Zavota, która jest odosobniona i znacznie wyżej leży, a skąd wspaniały roztacza się widok na wyspę, morze i wspaniałą zatokę neapolitańską. Woda ze źródła Gurgitello działa bardzo silnie, tak że Garibaldi czuje się osłabiony, a lekarze nakazują mu zupełny spokój i ciszę. Aby to ułatwić, ogłosili oni w dziennikach neapolitańskich pismo, w którem zaklinają jego przyjaciół i wielbicieli, aby dali pokój odwiedzinom uciążliwym dla chorego. I jakiż był tego skutek? Oto że nazajutrz przybyły do wyspy dwa parowce, które przywiozły z jakie 600 gości w deputacyi z muzyką, mówcami, chorągwiami. Wszystko to obsadziło willę do koła, a śpiewy serenady i okrzyki na cześć Garibaldego napełniały powietrze. Wreszcie Garibaldi, aby się zbyć prędzej gości, kazał ich wpuścić, i wszyscy przechodzili kolejno przez jego pokój, kłaniając się, a po części mając mowy.

— Dnia 5go lipca przestał deszcz dopiero po południu, ale znowu puścił się samym wieczorem, potem jednak prawie zupełnie chmury ustąpiły i noc była dosyć pogodna, wiatr zachodni zmiennej mocy najczęściej zbaczał ku południu, czas w ogólności chłodny, najwyższe ciepło tylko 12°,0, najniższe 9°,7, stan barometru o godzinie 2giej po płudniu 328,‴48, o godzinie 10tej wieczór 328‴,37, o 6tej rano 6go 328,‴20, o tej samej godzinie 6tej temperatura powietrza + 8,°8 R.

— Jutro we czwartek dnia 7go lipca, S. Estery królowy i Apoloniusza.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawezwania. C. k. urząd pow. w Ślemieniu: Spadkobierców Franciszka Jagosza we wsi Koconi bez test. zmarłego; termin do roku.

Licytacye: Wydzierżawienie propinacyi wódczanej w Nowym Targu na trzy lata, cena 2146 złr. term. 25 lipca.

Posady: Ekspedytora pocztowego w Skałacie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 5go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·75
Żyto	„	2·40
Jęczmień	„	2·42½
Owies	„	1·82½
Ziemniaki	„	1·60

Nowy Sącz 1go lipca. Ceny targowe w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	3·37½
Żyto	„	2·35
Jęczmień	„	2·12½
Owies	„	1·80
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	7·50
„ miękkie	„	5·00
Siano	(za cent.)	3·00
Słoma	„	1·30

Lwów 2go lipca. W ubiegłym tygodniu handel zbożem był znacznie ożywiony, i przy silnym dowozie ruch targu był daleko większy, niż w stanie normalnym, jakkolwiek ceny wszystkich gatunków zboża spadły znowu. Tu wspomnieć wypada, że w ostatnich czasach przesyłki zboża w większych partyach składano w magazynach tutejszego dworca kolei, chociaż nie były przeznaczone do wywozu. Przeto ulice tamże prowadzące stały się właściwemi targowicami, co jest szczególniej korzystne dla zjeżdżających tu spekulantów, którzy częstokroć byli zmuszeni przy zawarciu umów spuszczać się na próbki. Ceny pszenicy były o 25 c. niższe, niż w poprzednim tygodniu, i najlepsze gatunki płacono po 5 złr. Z odstawą w najbliższych 14 dniach przyszły do skutku 2 umowy po 4 złr. 80 c. w. a. Jęczmień mało znalazł odbytu, i sprzedawano go z terminem 2 miesięcznym. Jęczmień 143 funt. wagi płacono po 2 złr. 45 c. do 50 cent. w. a. Najniższe stosunkowo są ceny żyta; średnie gatunki przedawano w dworcu kolei we Lwowie po 2 złr. 20 c. do 30 c. Żyto 160 funt. wagi płacono chętnie po 2 zlr. 40 c., a po 2 złr. 50 c. sprzedano nieco do Wrocławia. Z powodu urodzaju roślin pastewnych ceny owsa spadły o kilka centów. Gatunki ordynaryjne i zwykle mieszane, sprzedawano bardzo tanio, owies zaś wagi 100 funt. nie spada w cenie i nasi spekulanci, którzy posiadają zapasy, czekają zmiany stosunków na lepsze. Proponowane ceny po 2 złr. 32 c. do 35 c. loco dworzec kolei we Lwowie były nie uwzględnione. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono ztąd 2311 cet. do Wiednia, 1012 cet. do Gänsendorf, 776 cet. do Florisdorf 891 cet. do Lundenburga, 1300 cet. do Ołomuńca, 711 cet. do Berna, 666 cet do Przerowa, 2114 cet. do Krakowa, 1317 cet. do Wrocławia i kilka pomniejszych partyj do Morawii. Przy teraźniejszych niskich cenach zboża, galicyjskie młyny parowe mają sposobność do odbytu swoich produktów, dla tego też ruch był znacznie ożywiony szczególnie w sprzedaży piękniejszych gatunków i otrąb. Przesyłki w ostatnich 7 dniach obliczono na 5600 cet. Dowóz wełny zaczyna się ożywiać, mianowicie średnich gatunków, i wywieziono kilka partyj do Bielska, Dziedzic i Staudingu. Handel spirytusu w tygodniu ubiegłym był także nieco ożywiony, ale po większej części na rachunek dawnych umów. Za wiadro spirytusu 32 stopni płacono po 12 złr. 15 c. i ceny te spadną zapewne w najlepszym czasie. Ze Lwowa wywieziono koleją żelazną 2919 cet. do Wiednia, 797 cet. do Bielska 817 cet. do Bielska, i kilka pomniejszych partyj do Bochni, Tarnowa, Krakowa, Weisskirchen, Brodku, Lipnika i Gänsendorf. Nadsyłane ciągle w znacznej ilości próżne naczynia zapowiadają dalszy wywóz tego produktu. Lnu konopi i pakuł wywieziono: 841 cet. do Wrocławia, 219 cet. do Krakowa. 1073 cet. do Wiednia, 899 cet. do Berna, 512 cet. do Ołomuńca i kilka pomniejszych partyj do Pardubitz, Hohenstadt, Pragi i Kolina. Nadesłane w ubiegłym tygodniu manufakta z Czech, Morawii i Austryi liczono na 2500 cet. Część tego była przeznaczona do Rosyi, ale większa część do Galicyi wschodniej. Zapowiedziane w ubiegłym tygodniu do wywozu transporta bydła rzeźnego i opasowego były największe w tym roku, i wynosiły 4236 sztuk wołów. Z tego oddano we Lwowie 1870 sztuk, w Przemyślu 2100 sztuk, w Mościskach 80 sztuk, w Gródku 86 i w Jarosławiu 100 sztuk.

(*Gazeta Lwowska*).

Gdańsk 2 lipca. Pogodę mieliśmy zmienną trochę deszczu i wiatr chłodny północny. Żyta stoją prześlicznie obiecując zbiór obfity. Pszenice zaczynają kwitnąć ale bardzo nieregularnie.

Na pierwsze hasło odnowionej blokady portów baltyckich angielskie targi zaczęły się ożywiać i podnosić ale to nie długo trwało, bo ostatnie dwie poczty zwiastują stagnacyą nawet zniżenie 1 szyl. na kwarterze. Pomimo odcięcia dowozów z Baltyku, i szczupłych dostarczeń z Ameryki spekulacya nie ma ani odwagi ani ochoty robić zakupów na większą skalę. Handel więc jest pogrążony w najzupełniejszej bezczynności, tem bardziej że na stan zboża w polu rzadkie tylko i wyjątkowe zachodzą skargi.

Handel zbożowy we Francyi wchodzi do słabszego peryodu. W południowych prowincyach żniwa rozpoczęte dają rezultat zupełnie zadawalniający. Inaczej ma się w częściach środkowych i północnych. Prócz nieregularnego i złą pogodą przerywanego kwiatu, masa zielska rzuciła się w pszenicę i na zbiór obfity nikt nie rachuje. Pomimo to jednak stan targów w Anglii słabnący nie został bez wpływu na ceny głównych francuskich placów.

W Holandyi ceny nie uległy materyalnemu zniżeniu ale przy ogólnej stagnacyi; sprzedaże tylko z małem ustępstwem dawały się uskuteczniać.

Na naszej giełdzie zupełna cisza. W początkach tygodnia kupowano po słabszych cenach znaczniejsze partye dla skompletowania ładunku okrętów neutralnych tu znajdujących się, a pomimo blokady mających trzech tygodniowy termin do wejścia. W ostatnich dniach sprzedaż ustała a tylko podrzędne partyjki po zniżonych znacznie notowaniach na spekulacyę kupowano. Spichrze nasze są dość pełne a ogromna masa przybywającego zboża z Polski, rodzi obawę przepełnienia; i razem podwyższenia składowego co by koniecznie nastąpiło gdyby blokada dłużej trwać miała.

Żyto zupełnie bez odbytu i codzień taniej, od tygodnia notujemy spadek 15 do 20 guldenów.

Sprzedano w ostatnich 8 dniach łasztów 560 pszenicy, 550 żyta, 35 grochu, 10 jęczmienia.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korz. warsz złp. gr. złp. gr

	wagi holl.		wagi pol.		gul. prus.		złp. gr.		złp. gr.	
Pszenicy	od 128 do	129	od 370 do	395	241	243	31	21	33	24
„	130	„ 13⅞	„ 380	„ 410	245	249	32	16	35	4
„	—	„ 133	„ 415	„ 430	—	250	34	20	36	26
Żyta	„ 123	„ 127	„ 230	„ 246	231	239	21	5	22	20
Grochu			„ 270	„ 276			24	26	25	15

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 2935, żyta ł. 1754, grochu 62, kuchów 37½ cet., belek dębowych 9759 sztuk sosnowych i okrąglaków 77,811 szt., bali łasztów 996. Podkładdk do kolei 4,600.

Stan wody w Toruniu 4' 6".

Kursa zamian: Londyn 6·20½.— Hamburg 150½.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Karlsbad 5 lipca. (*Oe. Z.*). Król Pruski wyjeżdża ztąd, jak przynajmniej zarządzonem zostało, 15go, i przez Salzburg udaje się do Wildbad-Gastein, gdzie przybędzie 18go.

Darmstadt 5 lipca. Izba deputowanych ponowiła zeszłoczną uchwałę swoją względem przystąpienia do traktatu handlowego prusko-francuzkiego, tudzież względem utrzymania związku celnego, i uchwaliła wielką większością naganę dla ministerstwa za dotychczasowe jego zachowanie się.

Kopenhaga 4 lipca. *Dagbladet* powtarza doniesienie z *Fyens Avis*, że jeden z najzdolniejszych dowódzców wojskowych usunął się z posady swojej, skoro tylko dowiedział się o środkach zarządzonych przez naczelną komendę dla obrony wyspy Fionii.

Altona 5 lipca. „Dziennik rozporządzeń dla Szlezwiku i Holsztynu“ ogłasza obwieszczenie rządu krajowego, które za przyzwoleniem komisarzy związkowych pozwala komitetowi zebranemu w Kiel celem budowy kanału, przedsiębrać roboty niwelacyjne dla zbadania projektowanego w r. 1848 i 49 kierunku kanału z portu Kiel do Büttel.

Bern 4 lipca. Zgromadzenie Związku Szwajcarskiego dziś zostało otwartem. Prezesem Rady narodowej wybrany Jäger z Argowii, wiceprezesem Plank z Grizonów; prezesem Rady stanów Raguin z Watlandu, wiceprezesem Rutlimann z Zürich.

Londyn 5 lipca (obszerniejsza depesza, p. *Czas* wczorajszy). Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej lord Russell na zapytanie lorda Clauricarda, oświadczył, że depesze ogłoszone przez *Morning Post*: bar. Werthera do prezesa ministrów p. Bismarka z d. 13 czerwca, i tego ostatniego do hr. Goltza z d. 15 czerwca, są czystem zmyśleniem. Lord Stratford de Redcliffe zapowiada, że do tego przedmiotu wróci jutro. Hr. Malmesbury zapowiada na piątek wotum nieufności odpowiednio do wniosku Disraelego. — W izbie niższej, której posiedzenie rozpoczęło się o północy, pyta Palk, deputowany konserwatywny z South-Devonshire, czy rząd otrzymał od monarchów niemieckich notę, jakoby mocarstwa te nie uważały się już więcej obowiązane dotrzymać ustępstw poczynionych na konferencyi. Minister spraw wewn. Sir George Grey odpowiedział, że żadna taka depesza nie nadeszła. Palk pyta dalej, czy rząd austryacki zaprzeczył twierdzeniu lorda Russella, jakoby Austrya w nowo rozpoczętej kampanii chciała poprzestać na zajęciu księstw. Podsekretarz stanu Layard odpowiada, że Austrya w samej rzeczy odstąpiła od dalszych zaborów, ale nie zrzekła się dalszego posuwania okupacyi. Lord Palmerston mówi, że rząd pruski wyparł się depesz ogłoszonych w *M. Post.* Następnie Disraeli uzasadnia zapowiedziane wotum nieufności, silnie na rząd uderzając. Odpowiadał mu naprzód kanclerz skarbu Gladstone. Potem zabierali głos Newdegate, Kinglake, Peel i adwokat koronny Stanley. Na wniosek Cobdena rozprawy dalsze odroczone.

Londyn 5 lipca. Wczoraj otrzymano w Suez doniesienia z Szangai z 23go maja, iż Tungjan upadło, a jenerał Gordon zdobył Czang-czau-fu.

Londyn 5 lipca. Z Melbourne z Australii donoszą pod d. 26 maja: Anglicy oblegali Galepa na Nowej Zelandyi, przypuścili szturm, lecz z wielką stratą odparci zostali.

Posypały się jak grad zaprzeczenia z powodu ogłoszonych przez *Morning Post* dokumentów. Sama już nagłość i mnogość tych zaprzeczeń posłużyć może za skazówkę, jak dalece rządom w tych pismach dotkniętym zależy wiele na tem, aby nie tłumaczono sobie zjazdów ich monarchów i ministrów w duchu owych pism. *Wiener Abendpost* mówi wprawdzie, że „nie było w ogóle postawionych wniosków w pomienionym kierunku“, lecz skoro te akta mają być zmyśleniem, zachodzi pytanie: jaki był cel ich ułożenia i ogłoszenia? Niemożna ich bowiem brać za prosty utwór dowcipu, do jakiego dla nacechowania sytuacyi uciekają się często pisma humorystyczne, gdyż *Morning Post* liczył właśnie na to, że czytelnicy jego przyjmą te pisma jako prawdziwe i wierzytelne dokumenta, a nawet, że w razie zaprzeczenia ich ze strony dotyczącej, pozostanie zawsze jeszcze niejaka wątpliwość i niepewność, która na dwoje tłumaczyć rzecz dozwoli. Komu więc zależało na tem, aby aktom tym dano wiarę? czy dziennik co je głosił, dał się do tego umyślnie użyć, czy się dał zwieść. W pierwszym razie padałoby podejrzenie, że stronnictwo lub ludzie stanu będący z owym dziennikiem w stosunkach potrzebowali takiego ogłoszenia; w drugim, że ogłoszenie to wyszło ze sfer nieznanych i obcych dziennikowi. Domyślają się też, że angielscy ludzie stanu polecili ogłosić te dokumenta celem skłonienia Francyi do większego zbliżenia się ku Anglii, a nawet mniemano w Paryżu przez chwilę, że się im to powiodło i że zbliżenie się to w samej rzeczy nastąpiło. Skąd inąd zaś głoszą, że jest to wybieg whigów, aby wobec czekającej ich zaczepki w parlamencie, okazać, iż nieczynność Anglii może być wytłómaczoną niebezpieczeństwem sprowadzenia przymierza trzech mocarstw do czynnego wystąpienia. Inni znów przypuszczają, że *Morning Post* dał się złudzić, a owe dokumenta są utworem tajnego stronnictwa ruchu, które z pomocą ich chciało obudzić usypiającą nieufność mocarstw zachodnich i zniewolić rządy zachodnie do szukania dla siebie w tem stronnictwie podpory, a nawet sprowadzić ogólne zawikłania i rozdwojenie między obu grupami europejskiemi. *Oest. Ztg* nie jest nawet w kłopocie w wyszukaniu autora tych dokumentów, i mogłaby uwolnić świat dziennikarski od niepewności, gdyby nie ta jedna okoliczność, że *Oester. Ztg* sama od dawna odznacza się fabrykacyą, jeśli nie dokumentów, bo na tyle ją nie stać, to choć korespondencyj, mniej wprawdzie udatnych, ale niemniej tendencyjnych, jak owe dokumenta w *Morning Post* ogłoszone. Otóż *Oester. Ztg* wykryła tajną fabrykę dokumentów: gdzie? w hotelu Lambert. „Przekonani jesteśmy — mówi ta gazeta — że te najświeższe produkta *M. Post*, wyszły z owej fabryki, która ma główny skład swój w hotelu Lambert.“ To przekonanie swoje nie opiera *Oester. Ztg* na żadnym dowodzie, ba, na żadnym nawet poszlaku, lecz na tem jedynie, że „twórcy owych tendencyjnych wieści (o ponowieniu śgo przymierza) są zaprzysięgłymi wrogami pokoju europejskiego.“

Inni dalej jeszcze idą w przypuszczeniach, bo twierdzą, że owe dokumenta na to tylko ogłoszonemi zostały, aby zaprzeczenie im tem snadniej mogło osłonić układy rzeczywiście prowadzone, i do tego to stósowaćby można słowa *Indep. belge*, która mówi: „Jakikolwiek był cel tego ogłoszenia, pewną jest rzeczą, że teraz pogłoski lub zwierzenia się tego rodzaju, chociażby istotnie opierały się na prawdzie, nie tak łatwo zaniepokoją publiczność, gdyż ta mniej będzie skłonną dać im wiarę.“

Wczoraj zamieściliśmy telegraficzną wiadomość o zaprzeczeniu ze strony półurzędowej, w *Wiener Abendpost*, które w drugiej części swojej ma polityczną ważność. Podajemy tu owo zaprzeczenie dosłownie, jak następuje:

„Depesze dyplomatów pruskich ogłoszone w *Morning Post* nazwaliśmy wczoraj fabrykacyą. Wśród tego wystąpiono przeciw tym mniemanym dokumentom ze wszystkich stron kompetentnych z najwyraźniejszemi zaprzeczeniami, a sam nawet angielski sekretarz stanu spraw zagranicznych lord John Russell nazwał je na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej widocznym wymysłem. Zapisujemy tu z całem uznaniem, że prawie wszystkie dzienniki wiedeńskie, bez różnicy zresztą zapatrywania swego politycznego, z należytym taktem krytycznym w podobny sposób pojęły ową publikacyę londyńskiego *M. Post.* W obec takiego jednozgodnego odparcia wielkiego fałszerstwa publicystycznego mamy tylko obowiązek na domiar wyraźnie nadmienić, że mniemana rozmowa posła kr. pruskiego przy dworze tutejszym z c. k. Ministrem spraw zagranicznych, w której ten ostatni ewentualnie wskazać miał pomoc rosyjską jako warunek przymierza mocarstw północnych, jakoteż poręczenie i t. d, nigdy się nie zdarzyła, gdyż w ogóle wnioski w pomienionym kierunku nie były postawione, a przeto niezachodził wcale powód do wyrażenia się w tej mierze. Mniemane ofiarowanie ewentualnej ze strony Rosyi pomocy w sporze duńsko niemieckim stoi zresztą w tak rażącej sprzeczności z wiadomemi stosunkami gabinetu petersburskiego do monarchii duńskiej, że już to jedno przytoczenie wystarczyłoby, aby całą fabrykacyę depesz poznać jako podrobienie.“

Lord Russell zaprzeczył również w parlamencie tym dokumentom. Sądzimy jednak, że telegraf nie wiernie przyniósł to zaprzeczenie. *Gaz. Wiedeńska* mogła była zaprzeczyć rozmowie hr. Rechberga z bar. Wertherem; p. Bismark mógł upoważnić posłów swoich w Paryżu i Londynie do zaprzeczenia w swojem imieniu; ale czemu miał zaprzeczyć hr. Russell, kiedy o tem co się mogło dziać na naradzie trzech dworów, wiedzieć on o tyle tylko może, o ile go o tem zechcą zawiadomić? Zapewne więc lord Russell doniósł tylko Izbie o zapewnieniu hr. Bernstorffa, że dokumenta te są podrobione, lecz sam nie mógł zaprzeczać.

Nordd. allg. Ztg uciera się dziś z *Indép. belge* za jej doniesienie, że Francya okazuje się nieprzyjaźną kandydaturze ks. Oldenburskiego, jako wyszłej z tajnej umowy między Rosyą a Prusami. Organ p. Bismarka niechce temu wierzyć—jeśliby jednak było to prawdą, to należałoby, jak mówi, poczytać to za dalszy ciąg zabiegów, aby postrachem potrójnego przymierza sprowadzić zbliżenie się obu państw zachodnich. Dalej zaś zaprzecza *Nordd. allg. Ztg*, aby umowa w tej mierze stanęła między Rosyą a Prusami. W końcu zaś daje poznać dziennik pruski, że wybór panującego w Księstwach jest sprawą wyłącznie niemiecką. Wprzód musi nastąpić oddanie Księstw, a potem przyjdzie czas do wyboru księcia. Musi jednak być coś prawdy w doniesieniu owem o niechęci Francyi dla ks. Oldenburskiego, gdyż organ p. Bismarka wytyka Cesarzowi Napoleonowi, że i on był pretendentem do tronu, a nie było nikogo we Francyi, coby kandydaturę jego popierał sympatyami obcych rządów. Z powodu rozpraw angielskich (p. depeszę), pisze *Nordd. allg. Ztg*, że Austrę i Prus nie obowiązują już więcej przyrzeczenia dane na konferencyi, gdyż teraz rozstrzyga tylko oręż.

Ks Jan Glücksburski brat króla Chrystyana IX, który przybył wczoraj do Berlina, ma jechać podobno do Karlsbadu, a potem do Wiednia.

Jak już wiadomo, p. Beust wracając z Londynu przejeżdżał przez Paryż. *Monitor* donosi, że natychmiast otrzymał zaproszenie do Fontainebleau i że następnie miał naradę z p. Drouyn de Lhuys. Mniemają, że rozmowy między Cesarzem i jego ministrem a p. Beustem głównie tyczyły się sprawy podniesionej przez zrzeczenie się praw Rosyi na rzecz księcia Oldenburskiego. Wiadomem jest, że ani Cesarz Napoleon ani Saksonia i p. Beust nie sprzyjają tej rosyjskiej kandydaturze na tron księstw nadelbiańskich.

Cesarz Rosyjski nie jedzie już do Hagi, lecz z Kissingen 15go do Schwalbach, a w tym samym czasie wyjeżdża także król pruski z Karlsbadu, i udaje się do Gastein. Utrzymuje się ztąd pogłoska o nowym zjeździe monarchów w Wiedniu.

Układy między państwami niemieckiemi o utrzymanie Związku celnego i traktatu handlowego z Francyą, jeszcze nie ukończone. Hanower, głowa związku niegdyś północnego, żąda, jak donosi *Nat. Ztg*, od Prus przyznania sobie wynagrodzenia procentowego. *Botschafter* mówi, że pełnomocnicy austryaccy w Monachium mają polecenie traktować na podstawie wniosku darmstadzkiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 6 lipca. *Wanderer* wieczorny dowiaduje się, iż król Pruski w przejeździe do Gastein zabawi kilka dni w Wiedniu (p. wyżej).

Kissingen 6 lipca. Cesarzowa Jmć wyjechała do Wiednia dziś o godz. 9½ rano.

Londyn 6 lipca. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu Izby niższej obradowano dalej nad Disraelego wnioskiem o danie ministerstwu wotum nieufności. Cobden i Forster stawali w obronie rządu; Cecil i Johnston przeciw niemu. Prawdopodobnie dalsze rozprawy będą odroczone.

Hamburg 6 lipca. Donoszą z Kopenhagi z 4go: *Berlingske Tidende* mówi: W skutku ponownego wybuchu wojny, eskadra szwedzko-norwegska składająca się ze statków parowych otrzymała rozkaz bezzwłocznego wypłynięcia na morze. Szwecya daje do tej eskadry dwa okręty liniowe, jedną fregatę, jedną korwetę; Norwegia dwie fregaty, jedną korwetę. Wiele innych statków ma być trzymanych w pogotowiu. Wojska ściągnięte w Norwegii mają aż do dalszych rozkazów pozostać zgromadzone.

Kopenhaga 5 lipca. Jenerał Gerlach złożył naczelne dowództwo, a takowe obejmuje jenerał Steinmann.

Kursa: Wiedeń 6 lipca wieczór. Kolej północna 1827.— Akcye kredytowe 192·10. Losy z r. 1860 97·25. — Losy z r. 1864 92·50 — Paryż 6 lipca. Renta 66 15.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

W Zakładzie Gimnastycznym,

Nowy Świat Nr. 7,

ćwiczenia trwać będą i w czasie wakacyj.

Kurs codzienny dwu-miesięczny od 12éj do 1éj dla dzieci, kosztuje. . . . . 8 złr.

Co Niedzielę od 10 do 12éj, lekcya dla przemysłowców, miesięcznie . . . 1 „

Dla wyrostków są lekcye: od 5éj — 6éj, a dla młodzieży od 6éj do 7éj wieczór w Poniedziałki, Środy i Soboty.

☞ Wizyty przyjmuję tylko do dnia 8go Lipca rb., w mieszkaniu przy ulicy Gołębiéj Nr. 168 od godziny 9 do 11 z rana.

Kraków dnia 4 Lipca 1864.

(852-1-2) ***F. Tuszyński.***

DZIŚ o godzinie 9 rano rozpocznie się w HOTELU ROSYJSKIM przy ulicy Floryańskiéj (839-5 6)

publiczna licytacya

Sukien mezkich, Garderoby mezkiéj, wszelkiego rodzaju kortów w łokciach warsztatu krawieckiego, itd.

Fortepian używany, jest do sprzedania. — Widzieć go można od 12éj do 2éj w południe i od 4éj do 7éj po południu w klasztorze św. Jana. (843-3)

Browar piwny,

z całym przyrządem, jest od 1^{go} Października r. b. do wydzierżawienia w Krasiczynie koło Przemyśla.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi Zarządu dobr Krasiczyńskich, poczta Przemyśl. (838-4-6)

Wina Szampańskie,

prawdziwe francuzkie:

	1 butelka od złr. c. do złr. c
Jaqueson et Fils	2 50 — 3 50
Giesslez et Comp.	2 50 — 3 50
Roederer	2 50 — 3 50
Veuve Cliquot Ponsardin	2 50 — 3 50
Francuzkie czerwone Bordeaux:	
Medoc	1 — — 1 50
St. Julien	1 25 — 1 75
Chateaux Margeaux	1 25 — 1 60
dto Lafitte	1 50 — 2 —
dto Latour	1 50 — 2 50
Francuzkie białe:	
Graves	1 25 — 1 50
Haut Sauternes	1 25 — 1 60
Chateau Yquem	1 25 — 2 50
Roussilion	1 25
Burgundzkie:	
Cornas	1 75
Nuits	1 75 — 2 —
Chambertin	1 25 — 2 25
Chablis	2 50
Reńskie białe:	
Nierensteiner	1 25 — 1 75
Liebfraumilch	1 25 — 1 75
Rüdesheimer	1 50 — 2 50
Marcobrunner	1 50 — 2 —
Hochheimer	1 50 — 3 —
Moselblümchen	1 50 — 2 —
Pisporter Mosel	1 50 — 2 —
Zeltinger Mosel	1 50 — 2 —
Wina austryackie białe:	
Vöslauer Goldeck Cabinetswein	1 25
dto dto wyborowe	— 80
Bisamberger	— 75
Grinzinger	— 75
Nussberger	— 75
Klosterneuburger	— 75
Weidlinger	— 75
Wina austryackie czerwone:	
Vöslauer Goldeck Cabinetswein	1 25
dto dto wyborowe	— 80
Wina węgierskie stare:	
1 Butelka	— 75 — 4 20
Wina węgierskie: (z wyższych Węgier,)	
Nessmelyer	— 50 — 1 —
Somlauer	— 50 — 1 —
Ofner	— 50 — 1 —
Erlauer	— 50 — 1 —
Wina różne:	
Alicante	1 50 — 2 —
Malaga	1 25 — 2 —
Xeres	1 50 — 2 —
Portwein czerwone	1 60
dto białe stare	2 — — 2 50
Muscat Lunel	1 25 — 2 —
Madeira	2 — — 2 50
Steinwein Bocksbeutel	2 — — 3 —

Wina austryackie w beczkach, białe: (Wiadro)

Vöslauer	z roku 1852	30 do 40 złr.
Bisamberger	„ 1846	25 — 30 „
Grinzinger	„ 1834	24 — 30 „
Nussberger	„ 1834	24 — 30 „
Klosterneuburger	„ 1827	30 — — „
Weidlinger	„ 1834	20 — 25 „

Wina austryackie czerwone w beczkach:

Vöslauer wyborowe	z roku 1852	30 do 40 złr.
dto	„ 1861	24 — 25 „
Ofner	„ 1834	25 — 28 „
dto	„ 1860	20 — 24 „
Erlauer	„ 1834	24 — 30 „
dto	„ 1860	20 — 24 „

Ocet francuski;

Estragonowy	butel. 2 — do 2 25
Winny wyborowy krajowy	„ — 75 — 1 —
Likiery francuskie:	
Anisette, Curaçao, Rosen,	butel. 2 — do 2 50
Cognac francuzki 20-letni	„ 1 25 — 3 —
Extrait d'Absynthe szwajcarski	„ 2 — — 2 25
Kirschwasser . . . dto	„ 1 75
Maraschino	½ „ 1 —
Esencya pączowa tryestska	1 50 do 2 —
Śliwowica węgierska stara 12-letnia	1 — — 1 50
Musztarda francuzka	słoik — 75

W Składzie komisowym ***Karola Herrmanna***, w Krakowie, ulica Bracka pod L. 158. (809-2-3)

☞ Osoby kupujące w większych partyach otrzymają znaczny procent.

Hotel Rzymski,

(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU,“ **połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca**

(890-2) ***E. Astel.***

NB. **Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.**

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów **REVALESCIERE du Barry z Londynu,** leczy gruntownie niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet, nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, blednicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do 65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.* (294-47-)

Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Romaine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. — Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami nerwowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia nerwów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawności, zatwardzenia, bolów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching' z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głuchotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej drażliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart, z 3-letnich strasznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka, które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watsor, z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwątlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Langenau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał dywizyi, z wieloletnich straszliwych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko miesięcy do życia jej pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa, tłuszcz z wątroby miętusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoję, w porównaniu z innemi. Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. — Sprzedaje w **Krakowie:** apt. *Bruno Miczyński*, p. *W. Molędziński* i p. *Karol Rząca* kupiec;— we **Lwowie:** apt. *Zygmuut Rucker*, — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt*, *Hardy.*

ZARZĄD ZAKŁADU ZDROJOWEGO W SZCZAWNICY,

poleca szanownéj Publiczności szczególniéj PP. właścicielom Aptek i Handlów materyalnych jako nową zdobycz balno-terapeutyczną:

PASTYLKI SZCZAWNICKIE,

tudzież

Sól wyługowaną, zawierającą podstawę zdroju Magdaleny,

któreto wyroby chemiczne na posiedzeniu Komisyi balneologicznéj c. k. Towarzystwa naukowego w Krakowie za zbawienne uznane zostały.

Wedle zdania znakomitych lekarzy, *Pastylki Szczawnickie* skutkują głównie: w przypadkabh *niestrawności* z przepełnienia żołądka, w *zgadze i palen u w dołku podsercowym*, przeciągłym *nieżycie żołądka* (zaflegmieniu) w *osłabieniu* tegoż z odęciem i zatkaniem trzew, w cierpieniach *dnawych i gośćcowych*, *kamykach żółciowyeh i nérkowyah*, w *szkrofułach* z obrzmieniem *gruczołów*. — *Sól Szczawnicka* we wszystkich przypadkach, gdzie wody ze zdroju Magdaleny używają się, służy jako dodatek bardzo skuteczny do kąpieli, tudzież wewnętrznie w zatkaniu trzew łajnistem.

Pudełko zawierające 64 Pastylek 7^{mi} łutów wagi wied. kosztuje na miejscu w Szczawnicy 65 cent., w. a. — Flakony mieszczące w sobie 1 funt w. w. soli ze źródła Magdaleny, 2 złr.; flakony pół-funtowe 1 zlr. w. a. (865-2-12)

Zamówienia na

TAPETY PAPIEROWE,

ze słynnie znanéj fabryki tapetów

pp. Spörlin & Zimmermann W WIEDNIU,

przyjmuję po **oryginalnych cenach fabrycznych** i uskuteczniam jak najpunktualniéj.

Dokładna książka wzorów, oraz cenniki znajdują się w moim Handlu do przejrzenia.

Karol Neumann,

(801-10-15 T.) Handel Nasion, Roślin, Papieru i Zabawek **we Lwowie,** Plac Maryacki 361.

ALEKSANDRA TOLDT

pierwszy w Wiedniu założony

SKŁAD TOWARÓW ŻAŁOBNYCH

Stadt, am Hof zur Iris-Blume,

poleca się w wypadkach żałoby z najpiękiejszym i największym doborem

gotowych Towarów żałobnych,

jak również z **najmodniejszemi** i najbardziéi **eleganckiemi** materyami na **całą żałobę** i na **pół-żałoby** na każdą porę roku, z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, po cenach **stałych, jak najtańszych** hurtem i w mniejszych partyach.

☞ **Cenniki i wzory materyj na suknie przesyłają się na żądanie najchętniéj. — Kupujący w większych partyach otrzymają odpowiedni rabat.**

(814-3-6)

☞ Otworzywszy w Krakowie ☜

PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKĄ I KAMIENIARSKĄ

podejmuję się wykonywania wszelkiego rodzaju zamówień, *po cenach umiarkowanych.* — Roboty wykonywane być mogą: **w marmurze, kamieniu, gipsie, cemencie, masie papierowéj, drzewie, jakoteż w bronzie** i t. d.

Podejmuję się wszelkich odnawiań i napraw zabytków starożytności.

Udzielam także lekcyj rzeźbiarstwa i rysunku.

(851-1-3) ***Walery Gadomski*** *rzeźbiarz,*

w zabudowaniu klasztornem XX. Karmelitów na Piasku, w Krakowie.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzmu

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

reumatyzm, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, ból twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe*; wszelkiego rodzaju *kurcze*; ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków*; *słabości szpika pacierzowego*; *sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (124-9)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Dla cierpiących na Głuchotę.

Szwajcarski likier na głuchotę najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jako też na wszelkie inne słabości uszu, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach. Nawet u dzieci pomaga natychmiast. Co większa uzyskanie napowrót zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte. (311-15-)

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową o **10 centów więcej.**

☞ Główny skład tego likieru utrzymują: w Krakowie p. *Karol Rząca*, kup., — we Lwowie p. *Piotr Mikolasch*, aptek.

Perles d' Ether du Dr. Clertan.)

Perły Eterowe Dra Clertan.

Eter jest środkiem silnie działającym *przeciw bolowi głowy i żołądka, spazmom, biciu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym.* Użycie jego wszakże aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertan znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swym wynalazkiem pereł eterowych. Lekarze paryscy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru. (383-1-)

Dostać można w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. *Galle* i *Mrozowskiego*, i w aptekach PP. *Chrościckiego* w Wilnie, — *Ruckera* we Lwowie, i *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie.

GUARANA.

Nowy produkt farmaceutyczny sprowadzony z Brazylii do Francyi przez p. *Grimault* nadwornego aptekarza księcia Napoleona uśmierza w jednej chwili (876-1-)

najuporczywszy ból głowy, migreny, newralgie i biegunki.

Dostać można w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruckera* pod „srebrnym Orłem“ — w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* i — w Kijowie u p. *Marcińczyka* i innych.

Cesarsko-królewska uprzywil. pierwszą

FABRYKA MĄKI z KOŚCI

J. Fichtnera i Synów w Atzgersdorf pod Wiedniem.

Kantor: „*Wildpretmarkt Nr. 6 w Wiedniu.*“

Przy zbliżającéj się porze jesiennéj, pozwalamy sobie niniejszem polecić naszą mąkę z kości do gnojenia w rozmaitych gatunkach.

Wiadomo jest, jak korzystne zbiory osiągnąć się dają gnojeniem mąką z kości przy rzepie, rzepaku, zbożu, również, że od kilku lat okazujące się wycieńczenie ziemi koniczyną, poddaniem głęboko mąki z kości, całkiem zostaje usunięta.

Możemy sobie schlebiać, że wyroby nasze co do swéj dobroci, czystości i skuteczności, nie pozostawiają nic do życzenia, gdyż wyrabiane są z wszelką możliwą starannością i uwagą.

Wszelkie łaskawe polecenia uskuteczniamy jak najdokładniéj i w każdym względzie z zupełnem zadowoleniem pp. Zamawiających.

Ceny mąki z kości ustanowione są od wagi celnéj w walucie austr. za gotowe pieniądze bez eskonta z dostawą do dworców kolei w Wiedniu. Zapakowanie uskutecznia się w beczkach po 13 do 15 cetnarów, i liczymy koszta za opakowanie jak najtaniéj.

Fermentowana mąka z kości, wyrabiana bez wszelkiego obcego domieszania, którą mamy zawsze w zapasie, w kształcie mączki za 100 funtów wagi celnéj . . . . 4 złr. — c wal. a.

1^{szy} gatunek mąki z kości w kształcie mączki, wyrabiana parą, za funtów wagi celnéj . . . . . . 4 „ 50 „ „ „

mąka do karmy dla bydła słabego na kości . . . . . . 5 „ — „ „ „

Polecenia przyjmuje tak fabryka w Atzgersdorf, jako też nasz Kantor w Wiedniu, „Wildpretmarkt Nr. 6.“ (891-1)

Przeciw Chorobom bydła i zarazie bydła,

które w teraźniejszéj porze gorącéj między rogacizną i nierogacizną, a nawet i u koni zwykły często panować, używa się ***Korneuburgskiego Proszku dla bydła jako środka zaradczego*** z najlepszym skutkiem.

Proszek ten prawdziwy utrzymują: (797-4-12) T.

☞ **w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI,** w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. **Józef Jahn, — w WARSZAWIE** pan **Jakub Pick,**

☞ **w Krakowie p.** ***M. Jawornicki,*** w Rynku głównym w kamienicy p. ***Kirchmajera*** i p. ***Józef Jahn,*** — **w Warszawie** p. ***Jakób Pick,*** w *Białéj* p. Getwert. — w *Bilsku* p. S. A. Stanko apt. — w *Bochni* p. Paweł Niedzielski — w *Bobrce* p. Czarnik apt. — w *Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht — w *Bełzie* p. Hrymak — w *Brodach* p. Kosicki. — w *Buczaczu* p. Kerczel i p. Kodrębski — w *Czerniowcach* p. E. Schmirch — w *Dzikowie* S. Bodziński — w *Kołomyi* p. M. Bolchower — we *Lwowie* pp. Konst. Iskierski, Piotr Mikolasch apt. i A. Berliner apt. — w *Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w *Limanowy* pan A. Müller — w *Makowie* pan Mayer apt. — w *Myślenicach* pan A. Łoczyński — w *Nowym-Targu* p. L. Kamieński — w *Nowym-Sączu* pani Kosterkiewiczowa wdowa — w *Przeworsku* p. S. Keller — w *Przemyślu* pp. Geidetschka i Syn i Edward Machalski — w *Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — w *Radziechowie* p. Jaśkiewicz apt. — w *Rozwadowie* p. Karol Marecki — w *Sanoku* pani J. Jaklitsch wdowa — w *Stanisławowie* p. R. Świtalski, dawniej Tomanek — w *Tarnowie* p. J. Jahn — w *Tarnopolu* pp. A. Morawetz i C. Latnik — w *Wadowicach* p. A. Foltin — w *Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — w *Zaleszczykach* p. Józef Kodrębski i Spółka

---

Szczególnéj uwadze

poleca się

ZAKŁAD PRYWATNY

leczący w krótkim czasie

wszelkie choroby skórne i płciowe

u ***D^{ra} Demlowa***

w Wrocławiu, Katharinenstrasse N. 11.

☞ Wszelkie zapytania o rady przyjmuje się franco pod tym samym adresem w francuzkim i niemieckim języku. (330-15-)

KORDYAŁ PEPSINY.

Przygotowany przez pp. *Grimault et Com.* aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez Dra *Corvisart*, nadwornego Lekarza Cesarza Francuzów; jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt tworzy i wydaje, dla spowodowania i odbycia funkcyi trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordyał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka, i zapobieżenie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobiet w stanie ciąży.

Środek ten upoważniony został przez Paryzką Akademię Medyczną. (875-1-)

Dostać można w Warszawie u p. *Mrozowskiego* — w Wilnie u p. *Chrościckiego* — we Lwowie u p. *Ruker* „pod srebrnym Orłem“ — w Krakowie u p. *Molędzińskiego* — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Kijowie u p. *Marcinczyka* i innych.

Realność do nabycia

we wsi Węgrzce, (842-2-3)

¾ od Krakowa odległéj, przy trakcie Warszawskim; jest realność przeszło 31 morgów ziemi mająca, z budynkami do niéj potrzebnemi, z wolnéj ręki do nabycia. Życzący sobie takową nabyć, zechce się udać tamże osobiście, albo przez listy frankowane pod adresem: ***L. T.*** w Węgrzcach, poczta Kraków.

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI

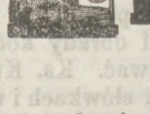
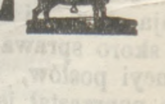
z Rosliny Matico,

PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: **zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek.** Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy*, ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra*, *siarczanem cynku* lub *Siarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (873-1-)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowkiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

 **KLACZ** 

(bułana),

pięcioletnia, rasy wołoskiéj, krzepka i bez wady, pod wierzch ujeżdżona, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w domu pod L. 435 ulica Mikołajska. (833--3)

☞ Do dzisiejszego Numeru dołącza się: „Cennik Machin i Narzędzi rolniczych w uprzywilejowanéj Fabryce i Odlewarni żelaza *Franciszka Eliasiewicza* w Tarnowie.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 lipca	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	109	107
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	94¾	93¾
Banknoty pol. 100 złr.	429	424
Ruble ros. za „ „	157	155
Talary pruskie 150	173½	171½
Banknoty prus. 150	87½	86½
Srebro nowe austr.	114¼	113¾
Dukaty austryackie	5 55	5 45
„ holend. ważne	5 54	5 44
Napoleon d'or	9 32	9 17
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Listy gal. nowe z kup.	75	74
„ „ stare	78½	77½
Oblib. indemn. z kup.	75¾	74¾
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	241	239
Wiedeń 6 lipca (tel.)		
5% Metaliki	72 25	
5% Pożyczka narod.	80 90	
Akcye banku wiedeń	783 —	
„ „ kredyt.	192 —	
Losy 5% z r. 1860	97 15	
Srebro	113 75	
Londyn, 10 fnt. szterl.	115 50	
Dukat pojedynczy	5 52	

Wiedeń 5 lipca.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. s.	68 10	67 90
5% Pożyczka narod.	80 40	80 30
„ Metaliki na m. k.	72 20	72 10
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 65	75 15
„ „ „ chor. i ban	78 70	77 75
„ „ „ galicyjs.	75 —	74 50
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 75
„ „ „ siedmiogr	72 75	72 25
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	80 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie z. n.	74 25	73 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 25	153 75
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	96 75	96 70
„ „ „ 1864	91 75	91 65
„ Como-Renten	19 75	19 20
„ Kredytowe	128 25	128 —
„ tryest na 4¼%	105 —	104 50
„ żegl. par. na Dun.	85 75	85 25
„ ks. Esterhazego	99 25	98 75
„ ks. Salm	33 —	32 50

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Palfy		30 —	29 50
„ ks. Klary		28 50	28 —
„ hr. St. Genois		30 75	29 50
„ miasta Budy		25 50	24 —
„ ks. Windischgr.		19 50	19 —
„ hr. Waldstein		20 25	19 75
„ hr. Keglevich		13 50	13 25
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		783 —	781 —
Zakładu Kredytowego		191 80	191 70
Żeglugi par. na Dunaju		457 —	454 —
Kolei półn. Ferdynan.		—	—
„ rządowéj fr.-a.		185 —	184 75
„ zachodniéj c. El.		131 25	130 75
„ Pardubickiéj		120 75	120 50
„ Nadcisańskiéj		259 —	257 —
„ Południowéj		246 —	245 —
„ Galicyjskiéj		238 75	238 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	99 70	99 50
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 75	97 65
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 70	97 60
Hamb. 100 mark.	4	86 30	86 20
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 50	115 40
Paryż 100 frank.	4	45 80	45 75

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	16 —	15 90
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 53	5 52½
„ „ obrączk.	5 54	5 51
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 26	9 25
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 78	9 74
Luidory (niemieckie)	9 34	9 32
Suwereny angielskie	11 67	11 62
Imperyały rosyjskie	9 52	9 48
Srebro	114 —	113 75
„ kupony	—	—
Talary związkowe	1 73	1 72½
Pruskie bilety kas.	1 73	1 72½
Lwów 4 lipca.		
Dukat holenderski	5 49	5 44
„ austryacki	5 52	5 45
Półimperyał rosyjski	9 54	9 42
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	75 20	74 35
„ „ „ „ m. k.	78 88	78 —
Obligi indem. b. kup.	74 78	74 17

		żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.		80 8	79 42
Akc. kol. gal. b. kup.		241 —	238 67
Warszawa 4 lipca.			
Półimperyały	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	—	87 21
kupon.	„	—	1 4 4/9
Listy zast. III ok.	„	14 10½	— —
kupon.	„	—	— 2
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	74 25	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	85 50	— —
Wrocław 5 lipca.			
Banknoty austryac.		87½	87
Polskie bilety bank.		82⅓	81⅚
„ Listy zastaw.		78	—
Poznań. List. zast. 4%		—	—
„ „ „ 3½%		—	—
Obligi kolei krak.-szl.		—	—
Paryż 4 lipca.			
Renta 3%		66 25	
Londyn 4 lipca.			
Konsole		90⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano; z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządcą Drukarni *Antoni Rother.*